Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 337. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA

15. GRUDNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Sen. Makarewicz o ideologji Chrześć-Dem.

W „Przeglądzie Współczesnym„ znajdujemy artykuł senatora dr. Juljana Makarewicza p. t. „Dlaczego jestem chrześcijańskim demokratą". Pozwalamy sobie przedrukować kilka ustępów z tej „psychologicznej autoanalizy".

...„Jakim jest pierwiastek wrodzony chrześcijańskiemu demokracie? Na to, by być chrześcijańskim demokratą, trzeba mieć w sobie przedewszystkiem materjał na chrześcijanina wogóle, nie tego, który spełnia praktyki religijne z przekonania czy z przyzwyczajenia, ale tego, który chrystjanizm ma w krwi, który go czuje, który nim żyje. Iluż to gorliwym zresztą katolikom z trudnością przychodzi wyzbyć się niechrześcijańskich uczuć zazdrości, zawiści, nienawiści klasowej, rasowej, narodowej, pogardy ludzi wogóle lub ludzi niższego typu. Na to, żeby tego wszystkiego nie mieć, nie wystarczy należeć do tego czy innego wyznania chrześcijańskiego, trzeba się chrześcijaninem urodzić; wtedy nie wpadnie się w błędy tego rodzaju, jak twierdzenie, że Chrystus był pierwszym — socjalistą, lub odwrotnie szukanie w twórcy religji maluczkich — pierwiastku monarchicznego, królewskości, pomimo wyraźnych zastrzeżeń: „Królestwo moje nie jest z tego świata".

Kto jest prawdziwym chrześcijaninem — z urodzenia, ten słuchając Ewangelji znajduje wszystko prostem, oczywistem, w Ewangelji znajduje pogłębienie swej ideologji. Chrześcijanin nie dziwi się wcale, dlaczego Chrystus całe swe życie spędzał wśród rzesz ludzi ubogich, kulturalnie grubych, nieociosanych, pełen miłości, współczucia, nie uderza go wcale, dlaczego nawet dla jawnogrzesznicy ma słowa otuchy, dlaczego broni ją przed ukamienowaniem, chrześcijanin nie zdumiewa się, dlaczego niechętni ondosi sie Chrystus do ludzi oddanych kultowi Mamona, dlaczego obawia się o trudności dla bogacza w dostaniu się do Królestwa Niebieskiego, dlaczego nie podziela pogardy faryzeusza dla celnika.

Prawdziwy chrześcijanin, odmawiając pacierz, nie zatrzyma się z niepokojem nad wyrazami: *et dimitte nobis peccata*... nie będzie miał watpliwości, czy może przebaczenie własnych grzechów czynić zawisłem od własnego stosunku do swoich nieprzyjaciół politycznych, do tych, których zwalcza w imię walki klas, ras, czy walki narodowościowej.

Prawdziwy chrześcijanin ma wrodzoną miłość bliźniego: „będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego", a to uniemożliwia mu podpalać, czy mordować przeciwników politycznych. Prawdziwy chrześcijanin ma wielką wrażliwość na obce cierpienia, nie nadaje się więc ani na bolszewika, ani na nacjonalistę, na uśmierzyciela buntu, ani na wykonawcę wyroków sadowych.

Chrześcijanin jest idealnym obywatelem państwa, wszak uznaje, że „wszelka władza pochodzi od Boga", da sobie nawet wytłumaczyć (wyjątek stanowią nieliczne sekty), że służba wojskowa nie sprzeciwia się przykazaniu: „nie zabijaj". Nie nadaje się za to ani na konspiratora, ani na „bojowca", dlatego w dzisiejszych czasach sporów na temat, kto ma główną *zasługę* przelewu krwi na placu Grzybowskim w roku 1904 — chrześcijanin jest typem niemodnym, nie jest w stylu epoki... W Polsce jest jeszcze za wiele krwawych oparów...

...Polityka Ch. D. wychodzić musi zawsze od podstaw, obracać się musi koło zasadniczego programu, zastanawiać się musi nad sposobem najłatwiejszego urzeczywistnienia tego, co dla Ch. D. jest najistotniejsze. Wytyczne w tym względzie zawierają, prócz Ewangelji, dwie encykliki papieża Leona XIII.

...Papież Leon XIII encykliką swoją, zaczynającą się od słów *Rerum novarum* z r. 1891 (o położeniu robotników), jak również drugą ecykliką z roku 1901 o chrześcijańskiej demokracji (zaczynającą się od słów: *Graves de communi re*) wstrząsnął sumieniem świata, wstrząsnął niem tam, gdzie sumienie było, i tam, gdzie względy wyższej polityki nie kazały głosu sumienia przygłuszać.

Czy niema rozwiązania zadawalniającego dla problemu organizacji społecznej? Czy mamy do wyboru tylko między ustrojem kapitalistycznym, cynicznie wyzyskującym pracę, a ustrojem socjalistycznym, zabijającym wolność, inicjatywę i twórczość?

Owszem, jest; rozwiązanie takie podaje Kościół, podaje nie od wczoraj, podaje od wieków, gdyż początków i podstaw systemu szukać należy w Ewangelji. Kościół stoi na stanowisku utrzymania własności prywatnej, ale pojętej inaczej, niż rozumiało to prawo rzymskie, a za niem nowożytny kapitalizm, nie jest to prawo używania i nadużywania. Własność — według Kościoła — to tylko włodarstwo dobrami, które Opatrzność złożyła w nasze ręce, tak dobrze wtedy, gdy do posiadania dóbr przychodzimy w drodze dziedziczenia, jak i wtedy, gdy własną pracą dorabiamy się majątku. Własność nakłada obowiązki ciągłej pracy dla utrzymania i pomnożenia dóbr, bo to wychodzi na pożytek ogólny, a zarazem nakłada obowiązek solidarności społecznej, objawiającej się bądźto świadczeniami na rzecz całego społeczeństwa, bądź aktami miłosierdzia.

Tam, gdzie takie jest pojęcie własności, tam nie może być mowy o wyzysku pracownika, gdyż jedną z najlepszych postaci miłosierdzia jest dawać innym pracę dobrze wynagradzaną. Poza tem jednym z najważniejszych przykazów Ewangelji jest: „godzien jest robotnik zapłaty swej", a jednym z największych grzechów — do Nieba o pomstę wołających — jest zatrzymywanie robotnikowi zapłaty.

Poprawa bytu klasy pracującej w ramach ustroju gospodarczego indywidualistycznego, oto wytyczna programu Ch. D.

Jaką drogą do tego zmierzać, to sprawa drugorzędna; taki czy inny system rządów, taka czy inna ordynacja wyborcza — to sprawy trzeciorzędne, natomiast nie wolno Ch. D. czynić niczego, coby ułatwiało zwycięstwo terrorowi komunistycznemu, bo oznacza on zagładę życia gospodarczego i nędzę — klasy pracującej. Każdy krok na arenie parlamentu, który wzmacnia stanowisko tej partji, czy stronnictw pokrewnych jest — błędem".

Sąd okręgowy w Krakowie Wydział II. karny.

Dnia 11 grudnia 1929 r.

II. Pr. 170/29.

Sąd okręgowy — Wydział II. karny w Krakowie po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na niejawnem posiedzeniu wydał następujące postanowienie:

Zatwierdza się po myśli art. 76 rozp. Prez. Rzplitej z 16 maja 1927 r. Dzup. Nr. 45 poz. 398 dokonane dnia 7 grudnia 1929 r. przez Starostwo grodzkie w Krakowie do L. 61/Pras./29, zajęcie czasopisma p. t. „Głos Narodu" Nr. 331, Kraków, dnia 9 grudnia 1929 r. z powodu treści artykułu p. t. „Ku likwidacji" od słów: a) „ale niech" do słów „partyjnictwa". b) od słów „Pan Świtalski" do słów „Poseł Rybarski", gdyż treść powyższych ustępów zawiera w sobie znamiona występku z art. V. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Dzup. Nr. 8/63, oraz z §§ 488—491 u. k.

Równocześnie po myśli art. 77 cyt. rozp. Prez. Rzplitej zakazuje się Redakcji czasopisma „Głos Narodu" rozpowszechniania zajętego artykułu, oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tegoż czasopisma pod rygorem art. 60 wspomnianego rozporządzenia niniejsze orzeczenie bezpłatnie umieściła, z zachowaniem postanowień art. 30—33. tegoż rozporządzenia.

Podpis nieczytelny.

Na horyzoncie przesileniowym bez zmian

Warszawa, 13. 12 (Te. wł.). **Sytuacja polityczna w dalszym ciągu jest niewyjaśniona.** Jakkolwiek właśnie w piątek minął **siódmy dzień** od wybuchu przesilenia rządowego. Siódmy dzień przesilenia zaznaczył się przedewszystkiem przyjazdem **do Warszawy p. Bartla.** Jako gość P. Prezydenta **prof. Bartel zamieszkał na Zamku.** P. Prezydent, który niejednokrotnie nradzał się z p. Bartlem i żywił dla niego szczerą sympatję, — zresztą **kandydatura p. Mościckiego na Prezydenta, to właściwie koncepcja p. Bartla** — chciał azsięgnąć informacyj b. premjera w sprawie sytuacji. Jakiekolwiek **kombinacje, pozostające w związku z osobą p. Bartla są odrzucane** z obu stron: zarówno prof. Bartla z jednej strony, jak i zdrugiej strony **sfery oficjalne stwierdzają, że o powierzeniu misji tworzenia rządu p. Bartlowi w tej chwili nie może by ćmowy.**

P. PREZYDENT NARADZA SIĘ Z MARSZ. PIŁSUDSKIM.

Wieczorem o godz. 5-tej P. Prezydent wyjechał do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych **na konferencję z marsz. Piłsudskim.**

—o—

Wyraźne stanowisko opozycji.

W godzinach południowych stało się wiadomem stanowisko opozycji **w odpowiedzi na insynuacje prasy sanacyjnej, jakoby ta była niezdolna do stworzenia rządu.** Zgodnie z naszą opinją w poprzednim numerze „Głosu Narodu" staowisko swe opozycja precyzuje w sposób następujący:

Stronnictwa opozycyjne nie chcą i nie mogą wkraczać w uprawnienia P. Prezydeta Rzplitej, związane z tworzeniem rządu, a w pierwszym rzędzie desygnowaniem premjera. Na wypadek jednak, gdyby P. Prezydent Rzplitej **uznał za stosowne powierzenie misji tworzenia rządu komukolwiek z przedstawicieli opozycji, misja ta będzie przyjęta, a rząd przez niego utworzony liczyć może niewątpliwie na współpracę i poparcie większości Sejmu.**

Stanowisko to było dość rewelacyjne i było ono **odpowiedzią na stanowisko prasy sanacyjnej,** która zwłaszcza w piątek rano okazała się **bardzo agresywną.** „Express Poranny" przecie zapowiada, że rozmowy na Zamku nie dały dostatecznego materjału do utworzenia podstawy dla przyszłego rządu, co jest zupełnie nieprawdziwe, gdyż **deklaracje przedstawicieli opozycji dotyczyły** tych samych zagadnień, a przedewszystkiem **praworządności i przestrzegania konstytucji,** a grup centrowo-lewicowych brzmiały niemal identycznie. Ogromnie wojowniczym okazał się organ B. B. S. **„Przedświt"**, który wobec głosów o pacyfikacji oświadczył, że z **opozycją** kompromisów **być nie może.**

Tymczasem ogłoszono zapowiedź konferencji, która ma się odbyć w poniedziałek. Mianowicie pełniący obowiązki premjera p. Świtalski zaprosił na konferencję, poświęconą sytuacji na rynku zbożowym, pełniących obowiązki min. pp.: **Matuszewskiego, Składkowskiego, Kwiatkowskiego, Niezabytowskiego, Staniewicza i Kuehna.**

Warszawa, 13. 12. Telef. wł. Agencja Publicystyczna donosi: P. Prezydent Rzpltej **po odbyciu konferencji na temat obecnego przesilenia z przywódcami klubów sejmowych,** oraz po odbyciu konferencji z b. premjerem profesorem Bartlem, **dalszych konferencyj prawdopodobnie już nie odbędzie.** Nie są przewidziane zwłaszcza rozmowy z innemi osobami, mniej zaangażowanemi politycznie. Równocześnie dowiadujemy się, że oficjalny **komunikat p. Prezydenta Rzpltej** o przebiegu prowadzonych z leaderami Sejmu konferencjach najprawdopodobniej, przynajmniej narazie, **nie ukaże się.**

Dla ilustracji dodajemy, że konferencja z p. Bartlem trwała trzy godziny. **Konferencja w Gen. Inspektoracie również długo się przeciągnęła.**

W tej chwili, gdy telefonujemy (godz. 20.30) nic pozytywnego nie wiadomo. Nie jest wykluczone, że **w ciągu nocy dzisiejszej mogą zapaść jakieś decyzje.**

Stronnictwo chłopskie poprze rząd parlamentarny.

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł.). W dn. 13 bm. odbyło się posiedzenie **Klubu Parlament. Stronnictwa Chłopskiego.** Referat o sytuacji wygłosił **p. Dąbski.** Po dyskusji uchwalono następującą rezolucję. Klub solidaryzuje się z oświadczeniem prezesów klubów sejmowych, iż gotowi są na życzenie P. Prezydenta Rzplitej **przystąpić do utworzenia rządu parlamentarnego,** opartego na większości sejmowej z tem, że **Klub Stronnictwa Chłopskiego gotów jest taki rząd parlamentarny poprzeć.** Klub uważa, że wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej w państwie **przesilenie rządu powinno być jak najszybciej zakończone.**

Zamach na posła Michałkiewicza.

„Piast Wielkopolski" donosi o zamachu na posła Michałkiewicza z „Piasta", dokonanym we środę wieczorem o godz. 7.50 **w Poznaniu. Nieznany sprawca strzelił** prawdopodobnie **z rewolweru w okno lokalu redakcyjnego „Piasta Wielkopolskieog",** w którym przebywał p. Michałkiewicz wraz z pewnym interesantem. Pocisk ugodził w ramę okna i **rozbił tylko grubą szybę.** P. Michałkiewicz wyszedł bez szwanku.

OTWARCIE ODDZIAŁU P. K. O. W WILNIE.

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł.). **Prezes P. K. O. p. Gruber wyjechał w piątek do Wilna na** uroczystość otwarcia oddziału P. K. O. w Wilnie.

Fantastyczne pogłoski litewskie o autonomji ziemi wileńskiej.

Kowno. AW. Rozpowszechniane są tu fantastyczne pogłoski, jakoby **w kołach rządowych polskich** opracowany został z polecenia marszałka Piłsudskiego **projekt autonomji Ziemi Wileńskiej przy współudziale niektórych posłów z Wileńszczyzny.** Pogłoski te twierdzą, jakoby w Wilnie zwołany został stały **sejm autonomiczny,** poczem obszar autonomiczny objąłby **dawną Litwę Środkową.**

—o—

8 LAT WIĘZIENIA I 50 TYS. GRZYWNY ZA SZPIEGOSTWO.

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł.). Sąd okręgowy **w Czortkowie** skazał w swoim czasie **Włodzimierza Czołowskiego za szpiegostwo na rzecz państwa ościennego na karę 10 lat więzienia i 3.000 zł. grzywny.** Czołowski odwołał się do Sądu Najwyższego, a ten zniżył mu karę **więzienia do lat 8,** natomiast **podwyższył grzywnę do 50.400 zł.** W razie niezapłacenia tej kwoty skazany będzie musia. odsiedzieć dalszych 700 dni.

—o—

CZŁONKOWIE DELEGACJI HANDLOWEJ NIEMIECKIEJ WYJECHALI Z WARSZAWY.

Warszawa, 12. 12. (Tl. wł.). Wszyscy członkowie delegacji niemieckiej do rokowań handlowych **wyjechali wczoraj wieczorem z Warszawy** i zwolnili zajmowane przez siebie pokoje w hotelu europejskim.

O czem piszą inni?..

Demarche żydów u P. Prezydenta.

Zanim pos. Rosmarin poszedł na Zamek, Koło Żydowskie wydało komunikat, w którym powiedziano:

„Jeżeli zachodzi konieczność zorjentowania się co do opinji przedstawicielstwa żydowskiego w sejmie, to wyrazem tego byłaby opinja obecnego jego kierownictwa (t. j. posła Grynbauma), cieszącego się zaufaniem jego większości. Oświadczenie swoje złoży poseł Rosmarin w swem własnem imieniu".

Mimo to, choć poseł Rosmarin miał „w swem własnem imieniu" rozmawiać z panem Prezydentem, jednak — czytamy w komunikacie — „ustalono między pos. Grynbaumem a pos. Rosmarinem", co ma ten ostatni p. Prezydentowi powiedzieć. A mianowicie, pos. R.

„zaznaczy na wstępie, iż **nie należy czynić różnicy między posłami z Koła Żydowskiego, gdyż wszyscy oni jednakowo odnoszą się do państwa polskiego (w ten sposób chce się p. Grynbaum rehabilitować** — przyp. „Gł. Nar."). Następnie poseł Rosmarin podkreśli solidarność Koła z postulatami lewicy w sprawie stosunku do parlamentu i do konstytucji, zwracając uwagę, że Koło Żydowskie popierać będzie rząd, który zechce współpracować z Sejmem i szanować konstytucję. W dalszym ciągu poseł Rosmarin oświadczy, że niezależnie od bolączek ogólnych społeczeństwo żydowskie musi podkreślić szczególnie **prześladowanie społeczeństwa żydowskiego ze stanowiska gospodarczego w pierwszym rzędzie, niestosowanie konstytucji wobec ludności żydowskiej,** niedopuszczanie żydów do urzędów, eksterminowanie ekonomiczne i przeciążenie podatkowe. Dalej zobrazuje niedolę ludności żydowskiej, której położenie w tych warunkach staje się coraz bardziej tragiczne".

Komunikat ten podaje prasa już po wizycie p. Rosmarina na Zamku. To mu nadaje znaczenie jakby „demarche" Koła Żydowskiego wobec Prezydenta Rpltej. Nie bez celu ogłaszają go żydzi w dziennikach.

Nie wiemy, co p. Rosmarinowi odpowiedział p. Prezydent na te żale. My je uważamy za wyssane z palca... Co znaczy prześladowanie żydów „ze stanowiska gospodarczego", jeśli piędź za piędzią naszego stanu posiadania zdobywają żydzi? Co znaczy skarga na „niestosowanie konstytucji wobec ludności żydowskiej", gdy się jednego konkretnego wypadku przytoczyć nie może?... „Apetyt przychodzi z jedzeniem", mówi francuskie przysłowie. Im lepiej powodzi się żydom, tem większe mają wymagania!

Prowokacje prasy sanacyjnej.

Jak się obecnie zachowuje prasa sanacyjna, zapytają nas czytelnicy! Pytanie uzasadnione. Przeżywamy chwilę ciężką, bardzo ważną dla przyszłego rozwoju państwa. Jeśli się tym razem nie uda doprowadzić do uspokojenia i do współpracy rządu z parlamentem, czeka nas okres ciężkich wstrząśnień. To nie ulega wątpliwości... Opozycja wykazuje w tej ciężkiej chwili dużo zimnej krwi i rozwagi, nawet pojednawczości. Uwydatnia to szczególnie jej stanowisko wobec inicjatywy p. Prezydenta.

„Wychodzimy — pisze „Robotnik" — wszyscy z założenia, że z chwilą, kiedy pan Prezydent Rzpltej ujął w swoje ręce pracę nad rozstrzygnięciem pytania, jak ma wyglądać przyszły rząd, — z tą chwilą gwałtowna walka polityczna i publicystyczna utrudniałaby tylko — a nie ułatwiała bynajmniej — Głowie Państwa powzięcie decyzji. Nikt chyba nie powie, że taka właśnie postawa opozycji przeczy w czemkolwiek najlepszym akurat obyczajom parlamentarnym".

Natomiast prasa rządowa wychodzi coraz bardziej z równowagi. Taki np. konserwatywny „Dzień Polski" atakuje wściekle opozycję umiarkowanych stronnictw, a ich przywódców chrzci mianem „narodowych rabinów" (kolegom Wiślickiego nie bardzo z takiem słowem do twarzy)... „Polska Zachodnia" zapewnia, że — „niema żadnego przesilenia"... „Kurjer Poranny", obrzuciwszy sejm stekiem wyzwisk, obwieszcza w końcu:

„Nic się w Polsce teraz nie przesila. Następuje tylko — by użyć ulubionego przez opozycję wyrażenia — „likwidacja". Likwidacja demonstracji wszczętej tak lekkomyślnie, a dla partyjnictwa sejmowego bezcelowo".

„Nad całą tą „kampanją — oświadcza „Robotnik" — przechodzimy do porządku dziennego z zimną krwią. .Pytamy tylko: **kto okazał więcej szacunku dla osoby i dla akcji p. Prezydenta Rzpltej?** opozycja czy też „sanacja"? opozycja „antypaństwowa" itd., czy też „sanacja" — jedynie „patrjotyczna", jedynie „obca demagogji", jedynie „walcząca" w „pocie czoła" o „wzmocnienie" władzy wykonawczej?"

Niech społeczeństwo sądzi!

Pos. Bryła o mniejszości ukraińskiej.

Aczkolwiek problem ustrojowy jest w chwili obecnej najważniejszym, nie można zapominać o zagadnieniu mniejszości narodowych. Ruch chrześcijańsko-demokratyczny rozumie, że powinien się przyczynić do pomyślnego rozwiązania tego problemu. To też prasa chrześcijańsko-społeczna niejednokrotnie temat ten porusza. „Głos Narodu" pisał o mniejszościach narodowych bardzo często. Niedawno zainteresowała się tą sprawą również „Rzeczpospolita", w której pojawił się między innemi wywiad z p. Stan. Thuguttem, prezesem Instytutu Badań Spraw Narodowościowych. Nasz korespondent (Wad) zwrócił się w tej sprawie do p. pos. Stef. Bryły, profesora Politechniki i wybitnego przywódcy Ch. D. we Lwowie.

Jak pan Poseł zapatruje się na sprawę mniejszości narodowych w Polsce?

— Sprawa mniejszości narodowych w Polsce jest **jedną z najważniejszych,** bodaj czy nie najważniejszą ze spraw polityczno-ustrojowych, jakie stoją przed nami — a od sposobów jej rozwiązania i wogóle od jej rozwiązania zależą przyszłe losy państwa. Musimy pamiętać, że sprawa ta przedstawia się u nas zupełnie inaczej niż w innych państwach i dlatego nie można na ślepo stosować tu recept, jakie stosowane były gdzieindziej. Różnica przejawia się pod każdym względem: historycznym, etno graficznym, geograficznym, politycznym i społecznym, a dotyczy każdej z mniejszości w inny sposób. Np. **najbardziej ekstremistczne tendencje żydów nie idą po linji, grożącej bezpośrednio granicom państwowym, a są niebezpieczne raczej pod innymi względami, podczas gdy**

separatystyczne dążenia np. Ukraińców zmierzają wręcz do oderwania od nas całej połaci ziemi.

— Pan Poseł zna doskonale stosunki w Małopolsce Wschodniej, a więc sprawę mniejszości na tamtym terenie. Jak ona się przedstawia, albo zaczynając od nazwy — czy należy ją nazywać sprawą ruską, czy ukraińską? Czy słowo „Ukraina" nie jest tworem sztucznym?

— **To zależy. Uważam, że nic nam do tego, jak kto chce się nazywać.** Tem samem zaś rozumiem, że na tym terenie istnieć może tak samo kwestja ruska, jak i ukraińska. Bowiem o przynależności narodowej decyduje **przedewszyskiem samopoczucie i samoprzyznanie się.** W tym konglomeracie narodowościowym, jaki tam widzimy, mieszczą się wszyscy. Ukraińcy, którzy uważają się za odrębny naród i chcą nazywać się „Ukraińcami" i Rusini, którzy uważają się za Rosjan będą „Rosjanami" (i to nawet używającymi innego alfabetu i innego języka głównie literackiego niż Ukraińcy) zaś ci, którzy stoją na czysto „staroruskiem" stanowisku, będą tamsamem „Rusinami". Jakiekolwiek „definiywne decyzje" w tej sprawie są nietylko przedwczesne, ale wręcz nieracjonalne.

— Jakie są **nastroje obecne między Rusinami** i czy prądy separatystyczne między nimi wzmagają się, czy naodwrót?

— Oczywiście nastroje są i muszą być najrozmaitsze. **Separatystami są przywódcy ukraińńscy prawie wszystkich stronnictw** politycznych, od najsilniejszego z nich „Unda" zaczynając; nie wypowiada się wprost w tej materji „Ucho", organizacja chrześcijańska. w pewnem tego słowa znaczeniu odpowiednik ruchu chrześcijańsko-społecznego. Pomiędzy Rusinami, powiedzmy Starorusinami, istnieje też kilka prądów, jednak raczej przychylnie ustosunkowujących się do państwowości polskiej. Dzisiaj dają się wyczuwać wogóle raczej nastroje spokojniejsze. Gros społeczeństwa rozumie doskonale, że i Polacy i Rusini, czy Ukraińcy mieszkają od wieków razem, pomieszani i rozmieszczeni najrozmaiciej — i że. jakkolwiek stosunki polityczne mogłyby się ułożyć, — **zawsze obok siebie mieszkać będą. że muszą żyć** i współżyć ze sobą. W moim okręgu wyborczym

byłem na kilkudziesięciu zebraniach we wsiach ruskich i prawie wszędzie spotkałem się z jaknajlepszem przyjęciem.

Platforma ekonomicznych potrzeb, platforma codziennego współżycia, platforma leczenia ran, zadanych przez wielką wojnę i polepszenia ciężkiego bytu jednych i drugich — to punkt wyjścia państwowej polityki mniejszościowej, która zmierzać winna do wytworzenia takiego położenia, aby ostatecznie w ramach państwa i potrzeby kulturalne zostały należycie zabezpieczone. Oczywiście szowinistyczni nacjonaliści obu narodowości nie wytworzą atmosfery zgody i porozumienia i oni to stanowią największy szkopuł i trudności. **Porozumienie bliższe przyjść może jedynie na podstawie chrześcijańskiej miłości bliźniego,** a zatem doprowadzić do niego mogą tylko ci, którzy tę miłość w życiu publicznem uznają i wprowadzają, jasno i szczerze: To też uważam, że

zbliżenie się grup chrześcijańsko-społecznych jest najłatwiejsze i najrealniejsze.

— Czy może p. Profesor powiedzieć o tem coś konkretniejszego?

— Nie. Wypowiadam wyłącznie mój pogląd osobisty.

— Czy p. Profesor uważa, że **uniwersytet ukraiński we Lwowie spowodowałby wyjaśnienie,** a raczej polepszenie współżycia?

Raczej naodwrót. Lwów. jako miasto polskie. posiadające minimalną odsetkę Ukraińców posiadające uniwersytet i politechnikę polską, miasto o niezmiernie mocno rozbudzonych uczuciach patrjotycznych i narodowych, wobec tego. że uniwersytet ukraiński zgrupowałby w sobie młode, a więc najbardziej radykalne narodowościowo elementy, mógłby stać się terenem codziennych zażartych zatargów i walk, co nie przyczyniłoby się do załatwienia sprawy mniejszościowej, a raczejby ją nawet rozogniło. Szkoła wyższa ukraińska jest wskazana i potrzebna, ale nie w takiem mieście.

Kiedy wybory do Sejmu Śląskiego.

Według zapewnień prasy sanacyjnej Be Be odniósł zwycięstwo w wyborach gminnych na Śląsku, gdyż zdobył tam 42 procent radzieckich mandatów. Owe 42 proc. powstały w ten sposób, że wszystkie lokalne, niepolityczne kandydatury w małych gminach oraz wspólne listy polskie zaliczono ryczałtem do sanacji. W gruncie rzeczy sanacja w wyborach tych poniosła zupełną klęskę, która zapewne powtórzy się i w najbliższą niedzielę, na którą rozpisano wybory w 11 miastach śląskich m. i. w Katowicach, w Pszczynie, w Cieszynie, Lublińcu i Skoczowie. W Katowicach antysanacyjna lista Katol. Bloku Ludowego (śląska Ch. D. z p. Korfantym) nosi Nr. 8, w Lublińcu Nr. 3, w Cieszynie Nr. 8, w Pszczynie Nr. 3.

Prasa opozycyjna wzywa obecnie p. wojew. Grażyńskiego, by wobec odniesionego przez Be Be „zwycięstwa" rozpisał wybory do Sejmu śląskiego, który został przed rokiem rozwiązany. Wezwanie ma charakter ironiczny, gdyż jeśliby wynik gminnych wyborów miał służyć za miarę sił politycznych na Śląsku, to sanacja wszystko zrobi, by do wyborów do Sejmu nie dopuścić, gdyż wykazałyby one zupełną jej słabość na Śląsku.

Jednak wybory te muszą się wreszcie odbyć. Sprawą zawieszenia autonomji winien się zająć Sejm Rzplitej.

Fermenty w partjach francuskich.

Dyskusja budżetowa, która się obecnie we Francji kończy, i dyskusje prasowe, które jej towarzyszą, dają nam niezbyt budujący obraz francuskiego parlamentaryzmu... Uderza przedewszystkiem wielka swoboda poszczególnych parlamentarzystów w wypowiadaniu opinji, **zupełny brak tego, co się nazywa „dyscypliną partyjną".** Nie należy we Francji do rzadkości. że socjalista atakuje w prasie, publicznie na zebraniu, prezesa swej partji, — że radykalny deputowany ostentacyjnie głosuje w parlamencie przeciw zapadłym na klubie uchwałom... Niema tej „dyscypliny partyjnej" na lewicy, niema jej tem bardziej w t. zw. centrum, niema jej i na prawicy.

Rekord — zdaje się — w tym względzie bierze **partja radykalna,** w której od dłuższego czasu panują znaczne rozdźwięki na tle stosunku do rządu. Bywało często, że większość klubu radykalnego głosowała za budżetem. bywało też, że głosowała przeciw. Ale — zdaje się — ani razu w toku obecnej dyskusji budżetowej nie głosował ten klub zgodnie w całości... Ba, żeby to tylko poszczególni i zwyczajni „szeregowcy" nie wiedzieli, co i jak... Sam prezes (!) Daladier przy głosowaniu w czwartek ub. tygodnia znalazł się w bardzo trudnej sytuacji i, biedak, nie znalazł dotąd jeszcze odpowiedzi na pytanie, co właściwie miał zrobić...

Rzecz miała się tak. że przy głosowaniu nad budżetem komunikacji klub radykalny podzielił się. Mianowicie 85 posłów wstrzymało się od głosowania, a 13 głosowało przeciw. Jak głosował Daladier? Jedni twierdzili. że „przeciw", — inni, że się wstrzymał od głosowania. Pragnął rozwiązać tę zagadkę sam Daladier zamieszczeniem w „Journal Officiel" „sprostowania", że

„chciał głosować — przeciw".

Czy jednak zagadka jest wyjaśniona? Nie! Bo rzeczywiście nie wiadomo z tej notatki, jak właściwie p. Daladier — głosował... Wiemy. czego „chciał", ale nie wiemy, co zrobił... Wobec tego stwierdza „Temps", że Daladier przyszedłszy w „krytyczny dzień" do parlamentu, postanowił głosować przeciw (dla pozyskania symatyj kolejarzy); kiedy jednak jego głos pociągnął tylko 13 kolegów, postanowił „wstrzymać się". I tak zrobił! Nie dotrzymał placu nawet swym najwierniejszym 13. Przyszła jednak noc, cisza, równowaga. P. Daladier „namyślił się" i do dziennika urzędowego posłał „sprostowanie", że „chciał" głosować przeciw.

Oczywiście — zauważa złośliwie „Temps" — „są to rzeczy małe; ale niema rzeczy małych dla wielkich (!) ludzi"...

„Kryzys spoistości" przechodzą też inne partje francuskie... **U komunistów toczą się** homeryckie boje między zarządem partji a 6 radnymi miasta Paryża. Słownik obelg i najpotworniejszych oskarżeń został porządnie wzbogacony skutkiem tych pogawędek przyjacielskich.

Kryzys przechodzi i **partja socjalistyczna.** Pożera ją walka Boncoura z Blumem. Pierwszy jest za udziałem w rządzie, drugi przeciwny. Kongres partji w styczniu będzie na nowo wałkował tę sprawę, ciągnącą się jak wąż morski za francuską partją socjalistyczną. Boncour podobno myśli stoczyć decydującą batalję i nie cofnie się nawet przed rozłamem.

Kryzys przechodzi także **prawicowa „Unja republikańsko-demokratyczna".** Utworzyła się w niej grupa 30 posłów z Marin'em na czele, występująca przeciw polityce zagranicznej Brianda, zwłaszcza przeciw koncesjom na rzecz Niemców. a odgłosy tych fermentów ujawniają się w prasie.

Z pewnością łatwo znaleźć źródło tych i innych nieporozumień. Jest niem indywidualizm stanowiący najistotniejszą cechę charakteru francuskiego. **Trudno jednak powiedzieć, by ten stan był dobry i by mógł służyć za wzór. Jest bowiem trudno w takich warunkach utrzymać rząd parlamentarny przez czas dłuższy...** I to m. in. niepokoi obecnego premjera p. Tardieu!

W. Z.

Czyżby powrót do parlamentu w Hiszpanji?

Od kilku dni krążące w Madrycie uporczywie pogłoski o wyborach do parlamentu, zdają się być bliskie urzeczywistnienia. Prasa poruszająca poprzednio ten temat nader ostrożnie, obecnie zajmuje się nim otwarcie, poświęcając kwestji wyborów niekiedy całe szpalty. Jako termin wyborów do rad miejskich wymienia się luty, do rad gminnych wiejskich kwiecień i ogólnych do parlamentu i senatu, czerwiec. Rząd dyktatorski zachowuje w tej sprawie całkowite milczenie, starając się tylko wyczuć odpowiednie nastroje wśród społeczeństwa. Wybory do rad gminnych będą oparte prawdopodobnie na dotychczasowym statucie, mianowicie na systemie proporcjonalnym, ordynacja do parlamentu natomiast ulegnie doniosłej zmianie. Ogólnie przypuszczają, że okręgi wyborcze zostaną rozszerzone, aby przeszkodzić w ten sposób skandalicznemu przekupstwu, jakie stosowano poprzednio.

Rozpisanie wyborów byłoby równoznaczne zwinięciu dyktatury, tak pieczołowicie strzeżonej przez Primo de Riverę w ciągu 6 lat. O ustąpieniu swem zapewniał dyktator już kilkakrotnie, atoli zawsze przedłużał swe rządy dla „dobra kraju". Obecnie jednak, zdaje się, zrozumiał, że opozycja, ogarniająca nawet wojsko, wzrasta stale na siłach i że mogłaby go łatwo obalić. Dobrowolne przeto zniesienie rządów dyktatorskich byłoby dla Primo de Rivery mniejszą porażką, niż rezygnacja wymuszona siłą czy buntem.

Według doniesień z Madrytu, przed najwyższym trybunałem rozpoczął się proces przeciwko oficerom artylerji z Ciudad Real. Sąd wojenny domagał się skazania 8 na śmierć, 9 na dożywotnie więzienie, 24-ch zaś proponował uwolnić. Obecnie prokurator domaga się skazania 1-go na dożywotnie więzienie, 18-tu na karę 20 lat więzienia, 12 na 12 i 10 lat więzienia, 12 na 8 lat, oraz wnosi o zwolnienie jednego z oskarżonych.

Chwalebne dni dla Kościoła Katolickiego w Anglji.

Dnia 15 grudnia b. r. odbędzie się uroczysta beatyfikacja 136 męczenników, którzy od roku 1537 do 1680, pod panowaniem Henryka VIII, Elżbiety, Jakóba I i Karola II położyli życie w Anglji za wiarę katolicką i za obronę praw Stolicy świętej. Z tej poważnej liczby nowych wyznawców 65 należy do kleru świeckiego, 32 do zakonnego (21 jezuitów, 8 benedyktynów, 2 franciszkanów, 1 minim), jeden kawaler Maltański, 38 osób świeckich, tj. 35 mężczyzn i 3 niewiasty. Razem z beatyfikowanymi poprzednio będzie liczył kościół angielski 199 chwalebnych ofiar, które krwawe prześladowanie protestantów wprowadziło na ołtarze. Z listy 360 umęczonych za wiarę, która w roku 1874 przedłożona została Stolicy świętej pozostaje jeszcze 161, których sprawa odłożona została na później.

22 grudnia znowu odbędzie się beatyfikacja jezuity szkockiego Ojca Jana Ogilvie, którego proces kanoniczny toczy się już prawie od trzech wieków.

Oba te uroczyste dni niewątpliwie podniosą jeszcze ducha dzielnych katolików angielskich, którzy mimo trwających jeszcze rozlicznych trudności, nie przestają usilnie pracować nad wywalczeniem Kościołowi tego stanowiska i tych praw, jakie posiadał przed nieszczęsnem odszczepieństwem. Potężny rozwój katolicyzmu w Anglji, zwłaszcza w ciągu ostatnich lat dwudziestu, pozwala mieć nadzieję, że chwila zupełnego triumfu już niedaleka.

VI Zjazd ogólno-akademicki w Warszawie

W dniach 15, 16 i 17 b. m. będzie obradował w Warszawie VI. ogólno-akademicki Zjazd delegatów, wybranych na polskich uczelniach podczas listopadowych wyborów.

Z Krakowa wyjeżdża na Zjazd piętnastu delegatów, dwóch „Odrodzeniowców“, jeden „Mocarstwowiec“ i dwunastu Wszechpolaków.

Delegaci „Odrodzenia“ kol. Targosz i Guzik wysuną na Zjeździe postulaty idące w kierunku reorganizacji życia akademickiego i oparcia go na Bratnich Pomocach, oraz poprą sprawę **zawieszania krzyżów** w salach wykładowych uniwersytetów i sprawę **potępienia pojedynków.**

Marinetti o Akademji Włoskiej.

Pod rządami faszyzmu rozwija się sztuka — mówi „ojciec futuryzmu“.

W paryskich „Les Nouvelles Litteraires“ rozwinęła się ostatnio interesująca polemika między znanym pisarzem M. Bedelem a przywódcą włoskiego futuryzmu F. T. Marinettim. Pisaliśmy już zresztą o niej. Bedel zaatakował Marinettiego za udział we włoskiej akademji i współpracę z Mussolinim, który zdaniem autora artykułu jest wrogiem wolności. We Francji nie brak istotnie różnych Duhamelów, którzy wtrącają się w cudze sprawy i widzą źdźbło w oku bliźniego. ale nie dostrzegają belki we własnem. Bedel widzi także we faszystowskich Włoszech jedynie dyktaturę i brak wolności, imperjalizm antyfrancuski itp. Bedel zapomina jednakże, że w demokratycznej Francji dzieją się również takie same a może i gorsze rzeczy niż w znajdującej się pod rządami dyktatury Italji, że np. ostatnia sprawa Almaziana w myśl opinji prasy wykazała dobitnie wymuszanie siłą zeznań przez policję itp.

Marinetti w odpowiedzi swej podniósł przedewszystkiem fakt; że Akademja Włoska nie jest zespołem starców, którzy mają zgrzybiałe poglądy, ale ciałem, które nie zawahało się wprowadzić do swego grona 28-letnich młodzieńców) jak np. fizyk Fermi), nowatorów takich jak Marinetti i Pirandello. Następnie autor „Mafarki“ zbija twierdzenie Bedela, że faszyzm wpłynął hamująco na rozwój literatury wykazując rozwój nowej poezji, muzyki i dramatu. Odpowiedź Marinettiego pisana jest z dużym spokojem i z siłą przekonania. **(j. b.)**

Camera obscura.

HARRIMAN JUŻ PRZEPADŁ W OPINJI POLSKIEJ.

„**Il. Kurjer C.**“ z 15 b. m. omawiając pompatycznie zbrodnię hr. K. Stolberga na Śląsku niemieckim pisze m. in.:

„Dlatego też przez pięknie utrzymane gościńce i asfalty niemieckie biegną krwawe ślady stóp Harrimana, dalej nieuchwytnego zboczeńca, „upiora“ z Düsseldorfu“...

Co do tego „Harrimana“ — to teraz czytelnicy „Kurjerka“ przejrzeli dopiero. Myślą sobie tak: jeżeli to ten Harriman jest — to dobrze, żeśmy tego zbrodniarza „wycofali“ z państwowej oferty elektryfikacyjnej.

Życie kolonji polskiej w Paryżu

Zadużo towarzystw polskich w Paryżu. — Stały teatr polski. — Czy powstanie polski balet w Paryżu. — „Stowarzyszenie Muzyków Polskich“. — Sukces polskiego rzeźbiarza.

Inteligencja polska mieszkająca w Paryżu dzieli się na dwie części: pierwsza — to ludzie stale mieszkający w Paryżu, druga, o wiele większa liczbowo — to element napływowy, studenci, turyści itp. Na tych ostatnich „sezonowców“ nie można liczyć. Ciężar pracy społecznej spoczywa jedynie na barkach Polaków, stałych mieszkańców Paryża.

Ilość polskich stowarzyszeń w Paryżu jest ogromna, nawet nieproporcjonalnie do stanu liczebnego kolonji polskiej. Z tego powodu ci sami ludzie pracują równocześnie w kilku stowarzyszeniach, imprezy polskie zaś — nieraz świecą pustkami. Ileż samych odczytów urządza się w Paryżu! Oprócz instytucji najbardziej do tego powołanej, Bibljoteki Polskiej i Stacji Naukowej Polskiej Akademji Umiejętności, urządzały zeszłego roku odczyty dzienniki: „Gazeta Polska“, „Polonia Nova“ i szereg towarzystw.

Po wakacjach powstał stały **teatr polski w Paryżu.** Nowej placówce należy życzyć jak największego rozwoju, choć z drugiej strony trudno się oprzeć pesymistycznym refleksjom. O ile scena ta zdoła zdobyć sobie publiczność robotniczą — to, istotnie spełni ważne zadanie. W przeciwnym razie — upadnie. Od sześciu lat istniała w Paryżu scena amatorska „Tow. Miłośników Sceny Polskiej w Paryżu“. „Tow. Miłośników“ postanowiło zorganizować stały zespół teatralny zawodowych aktorów, bawiących w Paryżu. Okazało się, że istotnie przebywa tu stale wielu artystów teatrów warszawskich, krakowskich, łódzkich itp. Tak więc stworzono zespół, którego głównemi siłami są pp.: Benda, Brodziński, Żeromski i panie: Michałowska, Nowakowska i Horska. Na inauguracyjne przedstawienie wybrano „Śluby panieńskie“ Fredry, a potem wystawiono „Legendę o oczach Chrystusa“ Tad. Żeromskiego, oraz „Szczęście Frania“ Perzyńskiego.

Chodzą również głuche wieści o utworzeniu **polskiego baletu,** który ma występować w jednym z paryskich „music-hallów“. Dobry balet polski miałby olbrzymie znaczenie propagandowe. Dotychczas nie widzi się w Paryżu polskich tańców — a jeśli czasem zatańczą co polskiego, to idzie to „naturalnie“ pod firmą rosyjską, bo przeciętny Francuz nie widzi różnicy między Polską a Rosją. W listopadzie wystawił „Theatre National de l'Opera Comique“ operę E. Chabrier p. t. „Le Roi malgre lui“ („Król mimo woli“). Treścią jej są przygody Henryka Walezego przed wyborem go na króla polskiego. Znaleźć tu można wiele błędów rażących Polaków, jak np. „polskie“ dziewczyny: Minki, Aleksiny (!) itp.

Ruchliwe „Stow. Młodych Muzyków Polaków w Paryżu“ rozpoczęło już również swą tegoroczną działalność. Jednym z zapowiedzianych czterech koncertów był urządzony w „Salle Chopin“ domu Pleyela koncert o ciekawym programie. Oprócz utworów Chopina i Szymanowskiego usłyszeliśmy bowiem kompozycje najmłodszego pokolenia, które studjuje dopiero w Paryżu: Perkowskiego i Tansmana.

Na zakończenie należy wspomnieć o sukcesie polskiego rzeźbiarza p. Franciszka **Blacka,** który zdobył trzecią nagrodę na konkursie na pomnik Boliwara, bohatera z południowej Ameryki. **J. B.**

Na ziemiach Rzpltej

Drohobycz uczcił jubileusz Ojca św.

W dniu 8 bm. katolicy Drohobycza obchodzili uroczystość 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI. Rano odprawiono uroczystą Mszę św. z okolicznościowem kazaniem w kościele parafjalnym. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych i tłumy wiernych. Okna domów były ozdobione nalepkami z wizerunkiem Ojca św. Piusa XI. a na domach katolickich powiewały chorągwie papieskie i polskie.

Wieczorem w „Sokole“ odbyła się uroczysta **Akademja papieska**. Duża sala „Sokoła“ była wypełniona do ostatniego miejsca. Produkcje śpiewackie, pod dyrygenturą Dra Borczyka, wykonał bardzo pięknie chór „Echa drohobyckiego“. Parę utworów muzycznych odegrali doskonale miejscowi artyści-muzycy. Dwie Panie miejscowe wygłosiły przepięknie deklamacje o charakterze religijnym. Dłuższą prelekcję o Ojcu św. wygłosił **Ks. Dr. K. Kotula** Na końcu Publiczność wzniosła wśród entuzjazmu potrójny okrzyk: „Ojciec św. Pius XI. niech żyje“. Akademję urządziła Liga katolicka wraz ze Sodalicją marjańską Pań, Stowarzyszeniem św. Wincentego a Paulo i Narodową Organizacją Kobiet.

O katedrę eugeniki w Polsce.

Rada główna Polsk. Tow. Eugenicznego obradowała w Warszawie i omówiła szereg aktualnych zagadnień ruchu eugenicznego w Polsce, a w szczególności konieczność zakładania w oddziałach Towarzystwa bibljotek eugenicznych, nawiązania kontaktu z towarzystwami lekarskiemi, **zakładanie poradni przedślubnych i małżeńskich na szerszą skalę.**

Ponadto przeprowadzono dyskusję nad sprawą utworzenia, wzorem państw zagranicznych. **katedry eugeniki przy jednym z uniwersytetów krajowych.**

Dziennikarz skazany na 18 miesięcy twierdzy.

Warszawski sąd okręgowy skazał St. Niemyskiego, redaktora socjalistycznej „Chłopskiej Prawdy“ za dwa artykuły umieszczone w jednym numerze na 1 rok twierdzy, a za artykuł w „Pobudce“ p. t. „Krwią spływa polska wieś“ na 6 miesięcy twierdzy.

Znów 112 oficerów idzie na emeryturę.

W dniu 12 b. m. ukazał się nowy „Dziennik Personalny“ M. S. Wojsk., zawierający głównie, **przeniesienia oficerów w stan nieczynny.** Ogółem w stan spoczynku z dniem 31 grudnia 1929 r., względie 31 stycznia 1930 r., jak również z terminami wstecz, przeniesionych zostało **112 oficerów różnych rang, w tej liczbie 2 generałów. gen. bryg. dr. Kukiel Marjan** (pochodzący z I. Brygady Legjonów) **i gen bryg. inż. Platowski Zygmunt** (należący za czasów okupacji niemieckiej do „Wehrmachtu“) Z dyspozycji dowódców O. K. Dziennikiem tym przeniesiono w stan spoczynku **93 oficerów.**

Natomiast Dziennik nie zawiera oczekiwanych przeniesień i zmian na stanowiskach dowódców pułków i ich zastępców, ani też listy awansów. Lista awansów ukazać się ma w krótkim czasie, jeszcze przed świętami — jak corocznie.

Nowy regulamin wystąpień policji.

Komenda Główna Policji Państw. zamierza wydać regulamin, traktujący o **specjalnych sposobach wystąpienia i zachowania się policji w związku z wykonywaniem czynności służbowych,** a to: w czasie walk ulicznych, przy zamykaniu ulic, osaczaniu, otaczaniu, schodzeniu do piwnic, wchodzeniu na strych i t. p., wobec czego komenda główna poleciła komendantom wojewódzkim opracowanie projektu takiego regulaminu w terminie do dnia 15 stycznia 1930 roku.

Skazanie urzędników za łapówki i oszustwa.

W Białymstoku zapadł wyrok w głośnym procesie o nadużycia w tamtejszej Dyrekcji robót publicznych. **B. dyrektora Glotza skazano na trzy lata więzienia** za pobieranie łapówek 50 dolarów od jednego z właścicieli autobusów, oraz za nadużycie stanowiska dyrektora na szkodę Skarbu Państwa. Oskarżonego **Kazimierza Zybuta** za łapówki i działanie na szkodę skarbu państwa, **skazano na 4 lata więzienia. Oskarżony Jan Alojzy Schumann dostał 1 rok więzienia,** przyczem na mocy amnestji zmniejszono mu karę do 6 miesięcy, a wreszcie b. magazynier Dyrekcji, **Hryniewiecki,** za przerabianie zapotrzebowań materjałów i spowodowanie straty na rzecz skarbu państwa, został skazany **na 1 i pół roku więzienia.**

Przeciw zabawom tanecznym w szkole.

Od przyjaciół naszego pisma z Tarnobrzegu otrzymaliśmy dłuższe uwagi, stwierdzające, że tamtejsze społeczeństwo i koła rodzicielskie zaniepokojone są metodami wychowawczemi, stosowanemi przez urzędującego drugi rok dyrektora gimnazjalnego p. A. Czechowskiego. Oto w bardzo krótkich odstępach czasu urządził aż trzy huczne zabawy taneczne dla uczniów i uczenic w murach Zakładu.

„Urządzanie przez Zakład szkolny zabaw tanecznych i wciąganie młodzieży przedwcześnie w dziedzinę erotyki, jest — konstatują nasi informatorzy — czemś karygodnem. Tańce organizowane przez szkołę, ośmielają jedynie do zuchwalszych wybryków jednostki już nieco wypaczone, a niewinną młodzież sprowadzają do tego, że zaczyna myśleć nie o nauce, lecz o czem innem“.

Młodzież strzela do swych nauczycieli.

W październiku b. r. dokonano w miasteczku **Borszczowie,** w województwie tarnopolskiem, kilku zbrodniczych napadów na mieszkania profesorów gimnazjalnych. M. in. strzelono z rewolweru do mieszkania prof. gimn. Franka, a nadto wybito szyby w mieszkaniu prof. Mryca. Wypadki te powtórzyły się w listopadzie. Po przeprowadzeniu dochodzenia, aresztowano pod zarzutem dokonania wyżej wymienionych czynów **z zemsty za złe noty, trzech b. uczniów wydalonych z gimnazjum i jednego ucznia gimnazjalnego.** Sąd zatrzymał w areszcie śledczym dwu aresztowanych, dwu zaś innych wypuścił na wolną stopę. W dniu 30 listopada ktoś dał strzały z rewolweru do mieszkania prof. Wilhelma Geselta i zranił w rękę krewnego profesora. Po przeprowadzonych ponownie dochodzeniach, aresztowano dnia 9 b. m. i przekazano sądowi grodzkiemu pod **zarzutem dokonania tego ostatniego czynu dwu poprzednio zwolnionych przez sąd uczniów.**

Z całego świata.

Katastrofalne zderzenie tramwaju z autobusem.

Na przedmieściu Enfield w północnej części Londynu omnibus samochodowy wpadł z impetem na tramwaj. W obu wozach wyleciały wszystkie szyby. Wskutek zderzenia 4 osoby zostały zabite na miejscu, 5 zmarło w drodze do szpitala, ciężkie zaś rany odniosło 20 pasażerów. Tak znaczną liczbę ofiar tłómaczyć należy okolicznością, iż oba wozy przepełnione były pasażerami.

W Rosji coraz „lepiej“.

Po kartkach chlebowych, ograniczono sprzedaż nafty.

Władze sowieckie wydały ostatnio rozporządzenie, na mocy którego nie wolno nikomu posiadać więcej, niż 8 litrów nafty. Zarządzona w związku z tym rozkazem, rekwizycja zapasów nafty, posiadanych przez osoby prywatne, wywołała istny popłoch wśród mieszkańców Moskwy. Prasa sowiecka podaje, iż zapasy nafty znikły z handlu w ciągu 2 dni. Podczas rewizji stwierdzono, iż w niektórych mieszkaniach prywatnych napełniono naftą wszystkie naczynia.

Niezwykłe jezioro.

Geologowie rosyjscy odkryli niedawno w górach uralskich nieznane dotąd jezioro o niezwykłych właściwościach. Posiada ono mianowicie większą głębokość, niż szerokość lub długość, gdyż przy 122 metrach szerokości i 215 długości, głębokość wynosi od 150 do 236 metrów. Jezioro to nie ma żadnego dopływu i posiada wodę źródlaną, temperatura której jest o siedemnaście stopni wyższa, niż temperatura powietrza.

KARDYNAŁOWI MERCIER BUDUJĄ POMNIK.

W Lowanjum utworzył się międzynarodowy komitet budowy pomnika kardynała Mercier w instytucie filozofji scholastycznej. W skład komitetu wchodzą arcybiskup Mechlina, kardynał van Roey, biskup Baudrillart, politycy i słynni uczeni różnych narodowości.

W CIĄGU 5 DNI OKRĘTEM Z EUROPY DO AMERYKI.

Włoskie towarzystwo okrętowe „Navigazione Generale Italiana“ w Genui zamówiło w stoczni Ansaldo, w Sestri Ponente, olbrzymi parowiec oceaniczny, który ma znacznie przewyższać tak pod względem rozmiarów, jakoteż szybkości, największy obecnie parowiec włoski „Augustus“. Zamówiony parowiec, który już w 1931 r. ma być oddany do użytku, mierzy 47 tys. ton pojemności. 265 metrów długości i 29 m. 50 centym. szerokości. Szybkość nowego olbrzyma ma wynosić 27 mil. mors. na godzinę. co pozwoli mu odbywać podróż z Genui do Nowego Jorku w ciągu dni 7, przepływać zaś Atlantyk w ciągu dni pięciu.

Literatura.

Mniej, niż 21-letni!

Do niedawna istniała we Francji grupa literacka nazywająca się „Moins de trente ans“ („Mniej niż 30-letni“), Skupiała ona — jak wynika z nazwy — literatów do 30 roku życia. Historja tej grupy nie podaje, czy jedynym programem ideologicznym jej członków było posiadanie mniej, niż 30 lat. W każdym razie program pracy ich musiał być dość nie obiecujący, skoro musieli go wyczerpać w tak krótkim czasie.

Ale powstała obecnie w Marsylji jeszcze bardziej światoburcza grupa literacka „Moins de vingt et un ans“ — „Mniej, niż 21-letni!“ Ci już chyba musieliby być genjuszami, żeby coś zrobili! To jest pewnie obliczone na gimnazjalistów, którzy mają ruszyć z posad literaturę francuską! Po maturze jeden rok jeszcze najwyżej — i wiek prekluzywny skończony! Granica genjuszu przekroczona! Osiemnastolatki zaczynają kipieć — w tak poważny sposób!

„MIŁE“ STOSUNKI LITERACKIE W ROSJI.

Do niedawna była na ustach całej Rosji literackiej sprawa Pilniaka. Pilniak, jeden z największych poetów współczesnych rosyjskich, został oskarżony przez oficjalne sfery sowieckie o „niebłagonadiożność“ — ponieważ w utworach swych unikał kwestji politycznych i nie oświetlał ich po myśli urzędowych tendencyj bolszewickich. Podczas dyskutowania tej sprawy na szeregu publicznych zebrań literackich — uchwalono rezolucje, stwierdzające, **że samo przebywanie w Rosji nakłada na pisarza obowiązek popierania ideologji komunizmu w swej twórczości.**

Niema mowy — raj nie życie!

Ruch wydawniczy

KRASZEWSKI J. I.: „Powieści historyczne“. Dobiega końca zapoczątkowany rok temu cykl, obejmujący dzieje Polski. 30 powieści w 80-ciu tomach.

Z uznaniem należy podkreślić działalność firmy M. Arct na polu udostępnienia dzieł wielkiego pisarza, zwłaszcza, że książki, mimo ozdobnej szaty (płócienna okładka ze złoceniami, lub broszura z artystycznym rysunkiem) są bardzo tanie. Powieści Kraszewskiego mogą być ozdobą każdej bibljoteki, a znaczenie ich jest tem większe, że zawierają całokształt dziejów ojczystych. Pomiędzy powieściami cyklu znajduje się wiele dzieł, oddawna wyczerpanych, takich, jak: Kunigas, Krzyżacy, Mistrz Twardowski, Żywot i sprawy Medarda Pełki, Brühl i Starosta warszawski. — Cena w prenumeracie 10 zł. za 10 tomów w broszurze.

d'ESME: „Słońce Etjopji“. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1929. Cena 4 zł.

Książka ta jest powieścią. Akcja powieści rozgrywa się w Abisynji, państwie, które w swych większych ośrodkach pociągnęło się lekkim pokostem cywilizacji, podczas gdy wnętrze kraju pozostało dzikie i niedostępne kulturze Podobny stosunek zachodzi wśród mieszkańców. Jednostki zapoznały się z polorem, a czasem i wiedzą europejską, lecz ogromna większość ludności prowadzi życie półpierwotne, jak ich dziadowie i pradziadowie.

BUYNO-ARCTOWA M.: „Wyspa mędrców“. Wielka powieść zeszytowa, wychodzi w Tygodniku Przygód i Powieści od października do lipca 1930 r. co tydzień. Wydawnictwo M. Arctwa w Warszawie. 1929. Zeszyt 60 groszy. Kwartalnie zł. 6.50, trzy kwartały zgóry 15 zł.

Isklerki.

Dlaczego pan właściwie pali?!

Dużo zawodowych łykaczy tytoniowego dymu byłoby w kłopocie, co odpowiedzieć. Przeważna część poprostu nie wie; zaś jedni zaczęli palić z nudów, drudzy z nerwowości, wszyscy jednak napewno z wielkiego popędu do **naśladownictwa**, bo przecież „wszyscy ludzie palą“!...

Pan Ignacy doszedł jednak pewnego dnia do przekonania, że musi przestać palić.

— Nie mogę nadal się wędzić — rozumował. — Jeszcze gotowa mi się przyplątać jakaś angina serca, jak nieszczęsnemu Jasiowi... — Tu wspomniał o swym przyjacielu, który był namiętnym palaczem i właśnie z powodu nadmiernego palenia zapadł na chorobę serca.

Żeby się umocnić w swem postanowieniu, udał się p. Ignacy do znajomego lekarza, aby poradzić się w swej niedoli.

— Słusznie pan wykombinował — powiada tamten. — Życzę panu z całego serca odzwyczajenia się od palenia. Zresztą ma pan tak bladą cerę... nerwowe ruchy... obawiam się, że stoi pan przed poważną chorobą, właśnie z powodu nadmiernego używania tytoniu...

I jeszcze dużo okropnych rzeczy nagadał przerażonemu panu Ignacemu. Że pewnie ma kwas w żołądku, albo dziurę w nim, że grozi mu rak języka od ciągłego odymiania go...

— Od dzisiaj nie palę! — postanowił mocno nasz bohater.

Pierwszy dzień wytrzymał, drugiego dnia czuł się chorym, trzeciego położył się do łóżka. a czwartego zaczął... palić... i — odrazu wyzdrowiał!

— Kochany panie Ignacy, nie odzwyczaj się pan od tego nalogu! Ale dam panu dobrą radę. Pal pan dalej! Daj pan przynajmniej raz w tygodniu odpoczynek zadymionym płucom! Niech odświeżą się i nabiorą nowej odporności na zgubne działanie trucizn! A to uda się panu!

Slav.

Kto lepiej? Francuz, Niemiec, Anglik . Polak wysłani zostali do Afryki dla zbadania obyczajów słonia. Francuz bawił w Afryce przez trzy tygodnie i po powrocie napisał w jednym z miesięczników błyskotliwe studjum pod tytułem „Słoń i jego stosunki miłosne“.

Niemiec pozostawał w Afryce trzy miesiące; po powrocie zaś ogłosił długie studjum pod tytułem „Słoń z punktu widzenia fizjologicznego ekonomicznego, politycznego i społecznego“. Anglik ogłosił obszerny tom o „Handlu kością słoniową“. Wreszcie Polak spędził w Afryce również kilka miesięcy i ogłosił broszurę pod tytułem: „Słoń i kwestja polska“.

Wiadomości sportowe.

O pierwszy tytuł mistrzyń Polski w koszykówce.

MISTRZOWSKI TURNIEJ W KRAKOWIE 14 I 15 BM.

Polski Związek Gier Sportowych powierzył Krakowowi rozegranie **turnieju drużyn koszykówki pań o mistrzostwo Polski na rok 1929**, co jest nowym dowodem uznania dla Krakowa, jako ośrodka gier sportowych i dla Zw. Okręg. jako organizatora. Bezwątpienia przyczyniło się do tego wielce sprawne zorganizowanie przez „Cracovię“ tegorocznych mistrzostw koszykówki męskiej w październiku b. r.

Mistrzostwa rozegrane zostaną w sali YMCA **w najbliższą sobotę i niedzielę, t. j. 14 i 15 bm.** Do turnieju zgłosiły się tylko **4 drużyny: „Sokół“ i „Cracovia“ z Krakowa, AZS.** z Warszawy i Ł. K. S. z Łodzi, dlatego rozegrany będzie **systemem mistrzowskim** t. zn. **„każda drużyna gra z każdą“.**

Zorjentowanie się w siłach poszczególnych drużyn jest dosyć trudne, gdyż mistrzostwa Polski przeprowadzane są **poraz pierwszy**, a drużyny, startujące do nich nie rozgrywały jeszcze ze sobą nawet zawodów przyjacielskich. **Za najpoważniejsze kandydatki** uchodzą w opinji sportowej 3 drużyny **ŁKS., AZS. i Cracovia.**

Filarem drużyny łódzkiej jest znana lekkoatletka, **Kobielska.**

Zespół pań, warszawskich akademiczek dzierży już **prymat w siatkówce**, a obecnie sięga po drugi laur mistrzowski. Najlepszą częścią drużyny jest linja obrony: **Grotowska i Wiszniewska.** W ataku: **Gorazdowska, Woynarowska i Aleksandrowiczówna**, za najlepszą uchodzi ta ostatnia. Wreszcie **Cracovia, mistrz naszego okręgu**, wystartuje prawdopodobnie w składzie **zdekompletowanym, co mocno osłabi jej szanse.** Handicap ten wyrównuje nieco znajomość terenu i niezwykła ambicja Krakowianek. Najlepiej prezentuje się atak: **Romanowska, Granowska i Surmianka.**

Mistrzowski turniej pań podobnie jak jesienny finał o mistrzostwo panów. wzbudził w sportowych kołach Krakowa zrozumiałe zaciekawienie.

Skoki: wdal, wzwyż i o tyczce w r. 1929

NA BOISKACH CAŁEGO ŚWIATA.

W najciekawszych konkurencjach lekkoatletycznych — skokach, polscy zawodnicy nie odegrali poważniejszej roli na arenie międzynarodowej w roku bież. Na liście 10-ciu najlepszych w tym roku skoczków światowych, niema, niestety, nazwisk Polaków. W najsilniejszej jeszcze naszej konkurencji — w skoku wdal — Sikorski i Nowak znaleźliśmy się na 20 miejscu. W innych moglibyśmy rościć sobie pretensje do miejsca dopiero trzydziestego. Świadczy to wymownie o olbrzymim postępie jaki zrobiła lekka-atletyka światowa, a potwierdza fakt, że imponujący już, 4-metrowy skok o tyczce, kwalifikuje obecnie do zajęcia dopiero... 18-go miejsca! „Królami“ w powyższych konkurencjach są Amerykanie, jak o tem mówi nast. lista światowych skoczków w roku 1929:

Skok wdal: 1) Hill (USA) 764 cm., 2) Dyer (USA) 757, 3) Nambu (Japonja) 755, 4) Hallberg (Szwecja) 753, 5) Balogh (Węgry) 753, 6) Portnitz (USA) 752, 7) Gordon (USA) 752, 8) Köcherman (Niemcy) 750. 9) Sandberg (Szwecja) 746. 10) Svenssen (Szw.) 743. 11) Topelius (Finlandja) 742. 12) Tommasi (Włochy) 741, 13) Martin (USA) 738.

Trzeba jednak zanaczyć. że w tej konkurencji przewaga Ameryki zmalała w stos. do lat ubiegłych. Niemcy również wyszli niezbyt zaszczytnie. Nadspodziewanie dobrze sytuowani są Szwedzi z miejscami: 4, 9 i 10.

Skok wzwyż: 1) La Salette (USA) 199 cm., 2) Coggeshall (USA) 199. 3) King (USA) 196. 4) Kimura (Japonja) 195. 5) Marty (USA) 194. 6) Hedge (USA) 193, 7) Turner (Anglja) 193. 8) Kesmarky (Węgry) 193 9) Mcintosh (USA) 192. 10) Toribie (Filipiny) 192.

Sześciu zawodników amerykańskich wśród najlepszych 10-ciu — to naprawdę sporo. jednak widzieliśmy już większą przewagę. Dobre pozycje zajmują: Japończyk (4). Anglik (7) i Węgier (8). Niemcom jeszcze daleko do pierwszej dziesiątki.

Skok o tyczce: Edmonds (USA) **431 cm. (rekord świata!)** Dalsze miejsca aż do 9-go włącznie dzierżą Amerykanie: 2) Sturdy 427. 3) Williams 426, 4) Pickard 421, 5) Warne 419, 6) Canty 415 itd. Potem znów pięciu Amerykanów i wreszcie pierwsi Europejczycy: 16) Wegener (Niem.) 402 i 17) Lindroth (Finlandja) 400 cm.

Przewaga Stanów Zjedn. Am. Półn. jest tutaj, jak widzimy, miażdżąca. Opłaciło się Yankesom sprowadzenie do Ameryki ex-olimpijskiego mistrza, Norwega Hoffa. Nauczył ich skakać wyśmienicie. Mistrz zaś i teraz jeszcze zająłby drugie miejsce na tej liście, gdyby nie przeszedł do obozu zawodowców.

LEGJA—CRACOVIA.

W niedzielę dnia 15 grudnia b. r. rozegra Cracovia I. na własnem boisku towarzyskie zawody z drużyną Legji. Początek zawodów o godz. 11.30 przed południem.

Oryginalna przedmowa.

do szkiców literackich K. Bartoszewicza.

Przed kilku dniami ukazał się tom pierwszy „Szkiców i portretów literackich“ Kazimierza Bartoszewicza Zanim zdamy z niego sprawę, przytoczymy w skróceniu oryginalną przedmowę autora.

Zwraca on przedewszystkiem uwagę na to, że do najrzadszych druków należą czasopisma, to nieoszacowane źródło dla historji, literatury i dziejów Kościoła, życia społecznego, kultury, genealogji rodzin, obyczajów itd. Wiele z nich całkiem przepadło — największe bibljoteki zaledwie cząstkę ich posiadają. Rzadkością stały się nietylko perjodyki z wieku 17-go i 18-go; czasem doszukać się nie można czasopism wychodzących u nas przed 50, a nawet 30 laty. Autor podaje jeden z rażących przykładów: śladu nie pozostało po dzienniku, który przed 30 laty wychodził w Krakowie. „Zginął on, przepadł — prochów nawet jego nie przechowała ta ziemia bibljoteczna krakowska, na której się urodził, żył przez lat kilka i umarł bezpotomnie“.

„Ten nieszczęsny los czasopism — pisze Bartoszewicz — a więc i artykułów w nich pomieszczonych, które albo całkiem giną, albo „nieznane i dalekie“ leżą w spokoju na półkach bibljotecznych, skłonił mnie do zebrania prac moich, rozprószonych po różnych perjodykach, i do częściowego ich wydania.

Nie przeczę, że w tego rodzaju wydaniach gra rolę miłość własna, śmieszna, bardzo nawet śmieszna chęć pozostawienia dowodu, że nie za darmo chleb się jadło, że się coś w miarę sił i możności robiło.

Sądzę, że taką „miłostkę“ i „małostkę“ zarazem, można mi przebaczyć, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, w których coraz częściej ukazują się wydania zbiorowe, nietylko fejletonów przygodnych, ale i sprawozdań teatralnych.

Na usprawiedliwienie moje i to jeszcze dodać muszę, że wydania oddzielne pism moich stanowią mniej niż połowę tego, co „przelałem na papier“ w ciągu lat przeszło sześćdziesięciu mojej pracy literackiej. Artykułów moich historychnych i literackich oraz życiorysów i „sylwetek“ rozrzuconych po czasopismach, doliczając do nich krytyki i sprawozdania literackie i artystyczne zebrałoby się na jakie ośm tomów; artykułów politycznych i w sprawach społecznych na jakie dwa tomy. Wątpię, czy dałyby się pomieścić w sześciu tomach wszystkie moje kroniki tygodniowe, codzienne „notatniki“, „fejletoniki“ itp. Było ich bodaj czy nie do tysiąca. Tyleż co najmniej tomów wypełniłaby moja „beletrystyka“, a więc: obrazki rodzajowe, humoreski, satyry, monologji i ogrom artykulików humorystycznych i wierszydeł, które wyjątkowo tylko podpisywałem nazwiskiem lub pseudonimem.

Oczywiście na myśl mi nawet nie przychodzi uratować to wszystko od zapomnienia. Tak daleko moja miłość własna nie sięga. Pragnę z prac moich, o których wyżej mowa, wybrać to tylko, co według mego przekonania posiada jakąkolwiek większą wartość, oraz dodać do nich kilka nowych rozpraw, które mam na ukończeniu.

Czy ta chęć moja jest naganną? — czy ona komu jaką szkodę przyniesie?

Przeciwnie. Zarobią na niej: fabryka papieru, drukarnia, introligatornia, mecenasi literatury: pp. księgarze, zarobi nawet państwo: kolej i poczta. Literatura zaś na tem nic chyba nie straci.

Owszem, śmiem twierdzić, że choć nie wiele, ale bądź co bądź coś zyskać może. Dam na to choćby jeden dowód.

W pierwszym tomie moich „Szkiców i portretów literackich“ znajduje się rozprawa p. t. „Małpa-człowiek, nieznana satyra z początku wieku XVIII“, drukowana w warszawskiem „Ateneum“ w roku 1882.

Prof. Chrzanowski opierając się na mojem jej streszczeniu „dokładnem i umiejętnem“ (jego słowa), nazywa tę satyrę „wszechstronnym wizerunkiem ujemnych cech społeczeństwa polskiego“..., dodając, że „bije ona wszystkie satyry (ówczesne) treścią i stanowi jedną z bardzo cennych pozycyj literatury zdziczałych czasów saskich“ (Chrzanowski w studjum: „Z dziejów satyry polskiej“ w. XVIII).

Prof. Brückner w „Pamiętniku literackim“ (r. 1910) przytaczając słowa prof. Chrzanowskiego, zgadza się najzupełniej z opinją jego o tej „ciekawej satyrze“. „Mamy o niej — powiada — studjum K. Bartoszewicza, ale dotąd nie wydano samego tekstu“.

Rozprawa moja przyniosła pożytek literaturze. Ale kto ją dziś czyta, kto o niej wie? Kto, oprócz małego kółka badaczy przegląda rocznik „Ateneum“ z przed lat 48?

Przedruk rozprawy o satyrze „Małpa-człowiek“ będzie zatem nowością dla dwu conajmniej pokoleń miłośników literatury, po raz pierwszy bowiem zapoznają się z treścią tej satyry, którą, jak przytoczyłem, Chrzanowski i Brückner uznają za „jedną z bardzo niewielu cennych pozycyj literatury czasów saskich“.

Jestem przekonany, że i w innych moich „szkicach i portretach“ znajdzie Czytelnik wiele rzeczy dla siebie nowych, bo wydobytych ze starych druków i archiwów — a więc nie jest zbyt śmiałem wypowiedziane przezemnie twierdzenie, że na mojej „miłości własnej“ literatura choć nie wiele, ale bądź co bądź coś zyskać może.

Idź więc książczyno w świat. Szczęśliwej drogi! A kłaniaj się odemnie.. panom krytykom“.

Co słychać w Krakowie?

O ponowny wybór wiceprezydentów miasta.

We czwartek 12 bm. odbyło się w sali „portretowej" ratusza krakowskiego posiedzenie połączonych Sekcyj II i III pod przew. prezydenta miasta Rollego. Uchwalono przedłożyć Radzie miasta wnioski w sprawie udzielenia Spółce mieszkaniowej dla miast dalszej gwarancji i zakupna przez Gminę m. Krakowa dwóch udziałów Spółki „Caro" od Cechu rzeźników i masarzy, oraz zaciągnięcia pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego na dokończenie budowy domu na t. zw. Birnbaumówce. Nadto połączone Sekcje upoważniły prezydenta m. do pertraktacyj z Czeską Kasą Oszczędności w sprawie waloryzacji pożyczki zaciągniętej w tejże Kasie.

Następnie odbyło się posiedzenie Sekcji prawniczej, na której wyrażono opinję w sprawie interpretacji par. 48 statutu m. odnośnie do wyboru wiceprezydentów.

Większość sekcji prawniczej, złożona wyłącznie z członków Klubu mieszczańskiego stanęła na stanowisku, że postanowienia par. 48 wobec nieodnawiania Rady miejskiej nie zniewalają wiceprezydentów do ustępowania z urzędu po upływie **trzech lat i poddawania się** nowemu wyborowi. Natomiast przedstawiciele innych klubów i „dziki" adw. dr. Szołayski wyrazili i uzasadnili pogląd, że **par. 48 statutu w żadnym wypadku nie pozwala wiceprezydentom pozostawać dłużej na urzędzie niż trzy lata bez ponownego wyboru.**

Ostatecznie większość Sekcji w głosowaniu zadecydowała, że wiceprezydenci **nie potrzebują poddawać się nowemu wyborowi.** Słychać jednak, że wiceprezydenci zamierzają wnieść rezygnację. Klub mieszczański zaś, posiadający większość w Radzie m. przeprowadzić zamierza uchwałę nieprzyjęcia rezygnacji do wiadomości.

W końcu uchwaliła Sekcja prawnicza przedstawić Radzie m. wniosek **nie przyjęcia rezygnacji dr. E. Bobrowskiego z godności radcy miejskiego.** Przeciw wnioskowi, za przyjęciem rezygnacji bardzo stanowczo oświadczyli się socjaliści.

Towarzystwo badań Europy Wschodniej.

Przed kilku dniami odbyło się z inicjatywy Prof. Wacława Lednickiego inauguracyjne zebranie Towarzystwa Badań Europy Wschodniej przy udziale szeregu osób ze świata naukowego i politycznego. Z Warszawy przybył jako delegat M. S. Z. p. Michał Sokolnicki. Prezesem Towarzystwa został obrany Prof. Jan M. Rozwadowski. Na sekretarza powołano Prof. Wacława Lednickiego.

Towarzystwo zamierza rozpocząć swoją działalność od szeregu odczytów, do wygłoszenia których zaproszono wybitnych znawców spraw wschodnich z Polski i z zagranicy. — Korespondencję i ew. zgłoszenia na członków przyjmuje Prof. Lednicki, Kraków, Uniw. Jagielloński.

Kobiety krakowskie przeciw zbytkowi i nieskromnym strojom.

Wiec Koła Pań T. S. L.

Niedawno odbył się w sali Bolońskiego Wiec Kobiet, zwołany przez Koło Pań T. S. L. z okazji rocznicy śmierci Sienkiewicza, wielkiego nauczyciela polskiego. Przewodniczyła wiecowi p. M. Siedlecka, sekretarzowała p. Chodakowska. Wygłoszono trzy odczyty, z których ostatni zwłaszcza, p. Fr. Bieńkowskiej, pełen aktualnych rozważań — wywołał wielkie wrażenie w audytorjum. Po dyskusji zebrane panie uchwaliły m. in.

Walczyć ze zbytkiem i nieskromnemi strojami. — Piętnować pisma pornograficzne i niemoralne kina. — Propagować zdrową ideologję wychowawczą. — Rozwinąć pracę nad młodzieżą pozaszkolną. — Potępiać oszczerców ludzi zasłużonych. — Popierać handel katolicki.

Już nie pierwszy to raz hasła te rzucane są w opinję polską. Tym razem zdrowe ziarno moralności, propaganda ideałów narodowych i katolickich — wychodzącą od kobiet, nauczycielek i wychowawczyń młodego pokolenia — zasługuje na tem ważniejszą uwagę i nie powinno minąć bez echa.

Ruch chrześcijańsko-społeczny.

Staraniem „Koła Studjów" chrześcijańsko-społecznych w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 16 grudnia br. o godz. 7 wieczór w sali Domu przy ul. Potockiego 11 IX Wieczór dyskusyjny. Zagai Wieczór b. senator inż. Aleksander Adelman na temat: „Program gospodarczy Polski". W czasie, gdy kraj przechodzi przesilenie gospodarcze dobrze będzie zapoznać się z programem podniesienia gospodarczego Polski.

Włamanie do hurtowni tytoniowej.

W nocy z 11 na 12 bm. nieznani sprawcy włamali się do magazynu hurtowni tytoniowej w Grybowie i skradli 25 kg. najlepszych tytoni różnych gatunków, 3 kg. tytoniu macedońskiego, 1 kg. tytoniu „Kir" 200 szt. cygar „Trabuco", i przeszło 30.000 papierosów. Następnie przeszli do sklepu hurtowni tytoniowej i skradli większą ilość różnych papierów oraz stemple a 5, 2 i 1 zł. i blankiety wekslowe, wartości 550 zł. Ogólna szkoda wynosi 5.684 zł. 50 gr. Dochodzenia w toku.

HOJNY DAR NA WYDAWNICTWA EKONOMICZNE.

Zrzeszenie urzędników Banku Polskiego ofiarowało Polskiej Akademji Umiejętności 30 tysięcy zł. na wydawnictwa ekonomiczne, z tem, że prawdopodobnie udzielać będzie stałej subwencji rocznej w tej wysokości.

Akademja Umiejętności wyłoniła komisję dla zarządzania powyższym funduszem, do której powołała kilku przedstawicieli nauki i dwóch reprezentantów Zrzeszenia urzędników Banku Polskiego.

Na pierwszem posiedzeniu komisja postanowiła rozpisać konkurs na pracę naukową rozpatrującą sprawę **„Stopy procentowej w Polsce w latach 1918—1928".** Ustalono trzy nagrody: **I 6000 zł, II 3000 zł i III 1000 zł.** Termin nadsyłania prac oznaczono **do 1 stycznia 1931 r.** Bliższe szczegóły o powyższym konkursie będą ogłoszone w najbliższych tygodniach.

KAZIMIERZ SICHULSKI profesorem Akademji Sztuk Pięknych.

Dzienniki lwowskie donoszą, że p. Kazimierz Sichulski, lwowianin, znany malarz polski i rysownik, został mianowany profesorem Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie.

Kraków, dnia 14-go grudnia 1929.

Sobota 14: św. Izydora.

Niedziela 15: św. Wiktora. — Wschód słońca o godz. 7.24, zachód o 15.46.

20-LECIE TOW. EUCHARYSTYCZNEGO. W niedzielę dnia 15 bm. obchodzi Tow. Eucharystyczne im. Piusa X. przy Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie 20-lecie swego istnienia. Z tej okazji odbędzie się o godz. 8-ej rano uroczyste nabożeństwo w kaplicy związkowej przy ul. Skarbowej 2, podczas którego członkowie Towarzystwa przystąpią do wspólnej Komunji św. Po południu odbędzie się jednogodzinna Adoracja członków, a o godz. 6 wieczorem Uroczysta Akademja z okolicznościowem przemówieniem i produkcjami orkiestry symfonicznej Związku. Zakończy sztuka w 4 aktach Ksawerego Milieskiego p. t. „Granitowy Królewicz Ducha". Goście mile widziani.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 bm. o godz. 6-tej. Porządek dzienny Prof. dr. Oskar Halecki: Bizancjum a Wenecja w przededniu wojny o Tenedos. Po referacie odbędzie się posiedzenie administracyjne.

NOWE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI. Dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych otworzyła nową, różnolitą wystawę, na którą złożyły się: zbiorowa ekspozycja Leona Kowalskiego, wystawa zrzeszenia „Kwadryga", zbiorowa wystawa grafiki Tyrowicza, kolekcja dzieł W. Lama i wystawa bieżąca.

ZAMKNIĘCIE OKRĘŻNEJ WYSTAWY PRZECIWGRUŹLICZEJ, która przez przeciąg 2-ch tygodni cieszyła się bardzo żywą frekwencją, odbędzie się w niedzielę w dniu 15-go bm. o godz. 7-mej wiecz. Wystawa znajduje się w szkole miejskiej, przy ul. Zielonej L. 27 i otwarta jest bez przerwy od godz. 8-mej rano do godz. 8-mej wieczór. Po zamknięciu wystawy w Krakowie udaje się ona na objazd prowincjonalny a pierwsza jej stacja będzie w Sosnowcu, gdzie otwarcie wystawy nastąpi dnia 20 bm. o godz. 10 rano w sali jednej z tamt. szkół.

DROŻYZNA WZROSŁA O 1.36%. Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania ustaliła, że w listopadzie koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4-ch osób zwiększyły się o 1.32% w stosunku do października b. r.

CENY WYTYCZNE RYB. Magistrat ustanawia na okres świąteczny w czasie od 20 do 31 bm. następujące ceny wytyczne ryb: 1 kg żywego karpia przy wadze pojedynczej sztuki ponad 1 kg 5 zł, poniżej 1 kg 4.80 zł, 1 kg śniętego karpia 3.50 zł, 1 kg żywego lina 4.50 zł. Wszyscy handlarze i sprzedawcy ryb mają w ciągu 24 godzin zgłosić się w Komisarjacie targowym Magistratu z cennikami na ryby, celem ich potwierdzenia. Cenniki potwierdzone przez Komisarjat targowy należy następnie wywieść w lokalach względnie na miejscu sprzedaży ryb na widocznem i łatwo dostępnem miejscu.

Prof. Banachiewicz honorowym doktorem filozofji Uniw. warszawskiego.

W dniu 15 bm. o godz. 12.15 odbędzie się w auli Uniwersytetu Warszawskiego uroczystość nadania stopnia doktora filozofji honoris causa p. Tadeuszowi Banachiewiczowi, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego i dyrektorowi Obserwatorjum Astronomicznego w Krakowie. P. T. Banachiewicz jest wychowańcem (dawnego) Uniwersytetu Warszawskiego. Już jako student tego Uniwersytetu dał się poznać światu naukowemu w 1903 r. przez przepowiedzenie rzadkiego zjawiska astronomicznego. Po dalszych studjach w Getyndze i Pułkowie prof. Banachiewicz wykonał w latach 1910—1915 w Kazaniu **serję obserwacyj nad ruchem obrotowym księżyca, jedną z największych i najważniejszych w literaturze przedmiotu.** W tymże czasie wyznacza on natężenie siły ciężkości w szeregu miejscowości w Rosji, oraz przewiduje na drodze rachunku jedynie dotychczas w kronikach astronomji zakrycie jasnej gwiazdy przez jednego z satelitów Jowisza.

Po powrocie do kraju prof. Banachiewicz poświęca się głównie **pracom z astronomji teoretycznej i tworzy „wzory nowego rodzaju"** (krakowjany), stanowiące nowy system pisania formuł matematycznych, który bardzo upraszcza formuły, a zarazem redukuje pracę umysłową przy obliczeniach. Ostatnie prace prof. Banachiewicza z okresu od 1925 r. przeszły już do podręczników, polskich i zagranicznych. W 1927 prof. Banachiewicz stosuje nowy sposób (chronokinematograficzny) obserwacyj całkowitych zaćmień słońca, powiększający wielokrotnie dokładność obserwowanych momentów; sposób ten zaleca w 1928 r. międzynarodowa konferencja w Berlinie.

Pod dyr. Prof. B. Obserwatorjum Astronomiczne krakowskie staje się znaną placówką naukową i otrzymuje subwencje Unji Astr. na publikacje specjalne.

Prof. Banachiewicz zakłada w 1922 r., jako zaczątek Narodowego Instytutu Astronomicznego, **Stację Astronomiczną na górze Łysinie,** gdzie w 1925 r. dokonano pierwszego w Polsce odkrycia komety, wydaje „Rocznik Astr." oraz ściśle fachowe pismo „Acta Astronomica". Prof. B. bierze udział w pracach kilku komisyj Międzynarodowej Unji Astronomicznej, jest członkiem czynnym Polskiej Akademji Umiejętności i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, prezesem Polskiego Towarzystwa Astronomicznego i Narodowego Komitetu Astronomicznego i przedstawicielem Polski w Bałtyckim Komitecie Geodezyjnym.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr; niezbieranego 40—45 gr; śmietanki słodkiej 60—65 gr; śmietany kwaśnej 1.80—2.40 zł.; 1 kg. masła zwycz. 6.20—5.40 gr; sera krowiego 1.30—1.40 gr; jaja za kopę 14.60—15 zł; za sztukę 25—26 gr. Drób: kura 4—8 zł; kaczka żywa 4—7 zł; bita 3—5 zł; gęś żywa 10—13 zł; bita 8—10 zł; indyczka 13—15 zł; indyk 14—18 zł; zając w skórze 8—9 zł; bez skóry 6—7 zł. Jarzyny: 1 kg. cebuli 25—30 gr; pietruszki 30—35 gr; selerów 35—40 gr; włoszczyzny świeżej 25—30 gr.

ROZPRAWA O NADUŻYCIA W HURTOWNI TYTONIOWEJ stowarzyszenia studentów Akademji Górniczej została odroczona do najbliższego wtorku.

ZABITY NA ULICY. Władysław Karp (l. 18) uderzył kołem w głowę na drodze w Sawie koło Wieliczki Jana Kucaja (l. 23) tak, że ten po upływie paru minut zmarł na gościńcu. Zabójstwo miało miejsce w czasie kłótni na tle osobistych porachunków. Sprawcę aresztowano.

OSZUŚCI GRASUJĄ. Władysławowi Pogorzelskiemu, z Brzysk koło Jasła zaofiarował jakiś osobnik na ul. Kopernika złoty pierścionek z brylancikami, który on kupił. Jak się później okazało, pierścionek ten nie przedstawia żadnej wartości.

PILNOWAĆ MIESZKAŃ. Wczoraj włamano się do mieszkania J. Zuckierowej przy ul. Zielonej 16, skąd skradziono pościel, nakrycie stołowe, jeden płaszcz damski i 4 pary trzewików, łącznej wartości około 2.000 zł.

POŻARY. Wczoraj o godzinie 10 rano wyjeżdżała straż pożarna na ulicę Smoleńsk, gdzie w piwnicy domu pod l. 25 zapaliło się drzewo. Po 20-minutowej akcji ogień ugaszono. W godzinę później interwenjowała straż w głównym gmachu magistratu, gdzie zapaliły się sadze w kominie. Straż zabezpieczyła budynek przed ewentualnem przerzuceniem się ognia, poczem wróciła do koszar.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZAMIAST KWIATÓW na trumnę ś. p. Antoniego Piwarskiego, złożyli w naszej administracji Marjanowie Gieszczykiewiczowie 30 zł. na żłóbek przy ul. Krowoderskiej.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ Ś. P. INŻ. ADOLFA ŻURKA na kuchnię S. Samueli Felicjanki 30 zł. złożyła p. Henryka z Żurków Wądolna z rodziną.

O TOWARZYSTWIE GŁUCHONIEMYCH „JEDNOŚĆ" będzie mówił ks. prof. Gałuszkiewicz w sekretarjacie Katol. Związku Polek, Rynek gł. L. 9, w sobotę 14 b. m. o godz. 6-tej wieczór.

EKSPOZYTURA URZĘDU EMIGRACYJNEGO przeniosła się do nowego lokalu przy ul. Lubelskiej L. 27, telefon Nr. 0472.

WIEC w aktualnej sprawie „Jak spędzić święta" odbędzie się w niedzielę od godz. 11.30 do 1-ej w południe, w wielkiej sali Domu Związkowego na rogu ul. Krupniczej i Skarbowej, staraniem Towarzystwa walki z alkoholizmem „Trzeźwość".

POPOŁUDNIOWE DANCINGI W GRAND HOTELU NA CELE OPIEKI POZASZKOLNEJ DLA UBOGIEJ DZIATWY, przerwane na czas Adwentu, odbywać się będą stale w każdą niedzielę karnawału. Zaproszenia zostaną wkrótce rozesłane.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota po południu o godz. 3.30: „Kopciuszek" (ceny zniżone).

Sobota wieczór: „Uśmiech losu" (z udziałem St. Jaracza).

Niedziela po południu o godz. 3.30: „Pan Brotonneau" (z udz. St. Jaracza — ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Uśmiech losu" (z udziałem St. Jaracza).

Poniedziałek: „Artyści" (z udz. St. Jaracza. — Przedst. popularne — ceny zniżone).

Wtorek: „Artyści" (z udz. St. Jaracza.—Przedst. popularne ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Sobota 14: „Trio"

Niedziela 15: „Trio".

REPERTUAR „PANTERY":

Piątek: „Gdy się kobieta zarumieni".

Sobota: „Gdy się kobieta zarumieni".

Niedziela: „Gdy się kobieta zarumieni".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Szlakiem Hańby" (Marja Malicka).
BAGATELA: „Ulubienica Załogi".
SZTUKA: „Nina Petrówna" (Brygida Helm).
UCIECHA: „Ogród Allaha".
NOWOŚCI: „Skradziony testament".
CORSO: „Ostatnia karawana".
WARSZAWA: „Nocny ptaszek".

JARACZ W „UŚMIECHU LOSU". W teatrze im. J. Słowackiego sprezentuje dziś w sobotę St. Jaracz jedną ze swych najsławniejszych kreacyj aktorskich, Siewskiego w „Uśmiechu losu" Perzyńskiego, która to sztuka z udziałem wielkiego artysty zyskiwała wszędzie wyjątkowe sukcesy. — W głównej roli kobiecej, ukaże się partnerka Jaracza z prapremjery komedji w Teatrze Narodowym p. Jaroszewska, w innych rolach pp. Bednarzewska i Kossocka, oraz pp. Jednowski, Chmielewski, Turski, Pawłowski.

TEATR REWJI „PANTERA" komunikuje: Jeszcze kilka dni tylko graną będzie arcywesoła rewja p. t. „Gdy się kobieta zarumieni" w niezmienionej obsadzie z pp. Rapacką i Celińską, oraz panami Wołowskim, Sielańskim i Pilarskim na czele. W próbach pod wodzą kapelmistrza Górzyńskiego nowa rewja, która ma być dalszym krokiem „Pantery" do popularności. Baletmistrz Fabian i reżyser Wołowski przygotowują cały szereg atrakcyj. Codziennie przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15 punktualnie. Koniec ostatniego o godz. 11.10.

Życie gospodarczo-społeczne.

Poznań organizuje nową wielką wystawę na terenach P. W. K.

W dniach od 6 lipca do 10 sierpnia przyszłego roku odbędzie się międzynarodowy pokaz komunikacyjno-turystyczny.

Na rok przyszły organizuje Poznań międzynarodową wystawę komunikacji i turystyki, urządzaną z okazji kongresu **międzynar. związku przedsiębiorstw komunikacyjnych**, zwołanego na lipiec 1930 r. do Warszawy. Związek ten reprezentuje około 1000 wielkich przedsiębiorstw tramwajowych, autobusowych, kolejek podziemnych, linji żeglugi morskiej i napowietrznej pokrywających siecią transportową 64 kraje i przedstawiających rynek zakupu o pojemności blisko 2 miljardów dolarów rocznie.

Miejscem projektowanej wystawy są tereny pozostałe po P. W K.

Obejmie ona **wszelkie dotychczas znane**

ŚRODKI LOKOMOCJI

oraz związane z niemi przemysły, od wozów, wózków i rowerów począwszy, poprzez motocykle, cyklonetki, czołgi, samochody — najrozmaitszego rodzaju i celu, jakiemu służą, autobusy, tramwaje, koleje, kolejki (zębate, linowe, podziemne), a na środkach **żeglugi morskiej i rzecznej, oraz samolotach i balonach** skończywszy. Do programu Wystawy włączone jest także wszystko to, co służy przenoszeniu na odległość myśli ludzkiej, a więc: poczta, telefon, telegraf i radjo.

Osobną sekcję stanowi

TURYSTYKA.

W dziale tym zobrazowana propaganda miejscowości, przedsiębiorstw turystycznych i biur podróży, czasopisma poświęcone komunikacji i podróży, film podróżniczy i fotografja, sport, oraz przybory podróżnicze.

W ramach wystawy odbędzie się także **szereg pokazów okresowych, jak wyścigi samochodowe, konkurs awjonetek, międzynarodowa wystawa gołębi pocztowych i t. p.**

Czas trwania Wystawy **od 6-go lipca do 10-go sierpnia 1930 r.** Organizacja spoczywa w rękach Rady Głównej z prez. Ratajskim na czele, oraz Zarządu z prof. W. S. H. prof. Stefanem Roppem, jako naczelnym dyrektorem.

ZGŁOSZENIA

pływają nietylko z Polski, ale **z całego świata.** W charakterze wystawców występować będzie również szereg organizacyj o **charakterze międzynarodowym z Ligą Narodów i Międzynarodową Izbą Handlową na czele.** Rząd Polski zgłosił swój udział przez zainteresowane Ministerstwa.

Korzyści z Wystawy będą niewątpliwie różnorodne. Pierwszą z nich jest nawiązanie bliższego kontaktu między przedstawicielami i odbiorcami światowego rynku komunikacyjnego z odnośnym przemysłem polskim. Dalszą — zobrazowanie dorobku krajowego przemysłu na polu komunikacji i turystyki, wreszcie reklama uzdrowisk polskich, oraz unaocznienie możliwości rentowych, jakie stoją otworem dla kapitałów inwestowanych w objektach polskich.

Zagadnienia programu agrarnego a emigracja.

Pierwsza próba konkretnego programu rozwiązania nadmiaru ludności rolniczej w Polsce.

Jednem z najtrudniejszych zagadnień naszej polityki społecznej jest sprawa ulokowania **nadmiaru ludności rolniczej w Polsce.** Można powiedzieć bez przesady, że problemem tym nie zajmowano się dotąd u nas w sposób właściwy, t. zn. nie zastanawiano się nad jakimś konkretnym programem, któryby rozwiązał w sposób pozytywny to piekące zagadnienie.

Pierwszą poważniejszą próbą w tym kierunku jest praca prof. Z. Ludkiewicza, który w swem dziele: „Zagadnienie programu agrarnego a emigracja“ usiłuje przynajmniej teoretycznie podejść do tego problemu.

Autor stwierdza, że podług spisu z 1921 roku, w Polsce żyje z rolnictwa 45.1 osób na 1 km. kw. Normalna kultura rolna w czasie uprawy zbóż przy bardzo nawet wielkiej intensywności wymaga ok. 35 do 40 osób. **Nadmiar więc ludności w Polsce wyraził się cyfrą 5.1 osób żyjących z rolnictwa na 1 km. kw.**

Rozmieszczenie ludności, żyjącej z rolnictwa w poszczególnych województwach Polski, jest bardzo nierównomierne. **Najgęstsza ludność znajduje się w woj. krakowskiem,** gdzie w omawianym roku przypadło 75 osób żyjących z rolnictwa na 1 km. kw. powierzchni ogólnej, a 104.1 na 100 ha powierzchni rolniczej.

Pierwszym postulatem w zakresie ogólnego programu zatrudnienia nadmiaru ludności rolniczej, który wysuwa prof. Ludkiewicz, jest **sprawa urbanizacji.** Urbanizacja ta musi być oparta o rozwój pojemności wewnętrznego rynku zbytu. Rozwój ten zaś zależy od rozwoju rolnictwa, czyli, że urbanizacja **wiąże się ze sprawą programu agrarnego bardzo ściśle.** Dzisiaj zesztą, pogląd ten jest już wyznawany przez wszystkich naszych ekonomistów.

Zdaniem autora, można stworzyć program, który mógłby uzdrowić całą sprawę w przyspieszonem tempie, program bardziej realny, możliwy do wykonania przy rozłożeniu załatwienia kwestji **na lat 30.** Jeśli w ciągu tego czasu podniesie się produktywność rolnictwa o 400 zł. na 1 ha, to **w takim razie urbanizacja pochłaniałaby rocznie 150.000 osób z przyrostu naturalnego ludności rolniczej.**

W tym wypadku jednak pozostałoby niepochłoniętego przez miasta przyrostu naturalnego tej ludności, według obliczeń prof. Ludkiewicza, ok. 130.000 osób rocznie. Przy rozłożeniu emigracji nadmiaru ludności rolniczej **w cyfrze trzech miljonów osób na lat 30, należałoby, likwidując ich nadmiar, wywozić rocznie około 100 tysięcy osób.**

Obecnie wyjeżdża co roku netto około 80 tysięcy osób z Polski. Jeśli weźmie się pod uwagę, że jest to cyfra wychodźców, która i w przyszłości będzie rozpraszała się, to zn. nie podda się wpływowi czynnej polityki emigracyjnej państwa polskiego, to okaże się, że pozostawałby kntyngent **mniej więcej 150 tysięcy osób, który należałoby ująć w karby czynnej polityki emigracyjnej.** Cyfra 150 tysięcy osób, czyli 30 tysięcy rodzin, jest bardzo wielka, ale, zdaniem autora, można opanować cały ten ruch emigracyjny w ten sposób, że w pierwszym roku pod wpływem czynnej polityki emigracyjnej państwa wjeżdżałoby **z Polski 5000 rodzin, następnie 10.000 rodzin itd. aż do 30.000 rodzin.**

Prof. Ludkiewicz oblicza, że suma środków, niezbędnych dla zrealizowania tego planu, powinnaby **w pierwszym roku wynosić 10 miljonów zł,** w drugim 20 itd., wzrastając do 40 miljonów, następnie mogłaby ona się redukować, tak, że w 10-tym roku wynosiłaby znowu tylko 10 miljonów. W sumie należałoby wyasygnować w ciągu 10 lat **290 miljonów zł.,** co całkowicie pokryłoby potrzeby czynnej polityki emigracyjnej państwa w nakreślnych przez autora rozmiarach.

Przechodząc do reformy rolnej, autor podkreśla to, że powinna ona przedewszystkiem oprzeć się **o meljorowanie i zagospodarowanie odłogów.** Nie znaczy to, aby autor przeciwstawiał się parcelacji, twierdzi on tylko, **że ważniejsze jest meljorowanie nieużytków** i wydzieranie nowych terenów przyrodzie, gdyż w ten sposób powiększa się znakomicie pojemności Polski dla ludności rolniczej.

Następnym punktem programu musi być oczywiście **kolonizacja wewnętrzna,** gdyż nawet wiąże się ona ze sprawą meljoracji terenów niezagospodarowanych. Kolonizacja wewnętrzna ma się oprzeć o daleko idącą pomoc kredytwą, aby w ten sposób dać osadnikowi możność zorganizowania gospodarstwa, a poza tem musi być szeroko stosowana akcja w zakresie agronomji społecznej, aby gospodarzy nauczać, jak mają prowadzić swoje gospodarstwa.

Bank Rzemieślniczy przeprosił p. Dalewskiego.

Wycofanie bezpodstawnej decyzji wykluczenia ze spółdzielni.

Głośna sprawa skandalicznego postąpienia dyrekcji Banku Rzemieślniczego w Krakowie („Bank Spółdzielczy dla rzemiosła, przemysłu, handlu i rolnictwa“ przy ul. św. Marka 8) — znalazła swój epilog. Jak wiadomo dyrektorzy tego banku pp. Kornecki i Pruszyński przesłali niedawno jednemu z członków spółdzielni, właścicielowi pracowni introligatorskiej p. Dalewskiemu list z zawiadomieniem o wykluczeniu go ze spółdzielni i wstrzymaniu mu dalszego kredytu, a to z tego powodu, że p. Dalewski miał być rzekomo autorem artykułu piętnującego zarząd tej instytucji za wprowadzenie do niej żydów.

Artykuł ten, zamieszczony w „Głosie Narodu“ poinformował społeczeństwo o niebywałym nawet na stosunki krakowskie fakcie, że **do jedynej chrześcijańskiej, spółdzielczej instytucji kredytowej dla rzemiosła, stworzonej wysiłkiem wyłącznie rzemieślników - chrześcijan, obecny zarząd z p. Janem Wolnym na czele wprowadził żydów,** których dotychczas statut tej instytucji od udziału wykluczał. Fakt ten w sferach obywatelskich Krakowa wywołał oburzenie, a wśród rzemieślników - chrześcijan największe rozgoryczenie. Dyrekcja Banku wstydząc się publicznego ujawnienia swego żydofilstwa podjęła gorączkowe poszukiwania za autorem artykułu. Oskarżenie i zemsta padły na p. Dalewskiego, który w rzeczywistości — jak się okazało — **nic z artykułem nie miał wspólnego. P. Wolny jako prezes rady nadzorczej zmuszony był w imieniu władz banku przeprosić p. Dalewskiego za pismo wykluczające go ze spółdzielni.**

Sprawa została więc w ten sposób załatwiona, nie mniej jednak sama okoliczność, że **dyrekcja instytucji finansowej rzuca lekkomyślnie bezpodstawne oskarżenia na swych członków, że na podstawie takich insynuacyj stosuje względem swych członków represje finansowe zamykając im kredyty** — ta okoliczność świadczy, że postępowaniem tych władz nie kierowała należyta rozwaga i poczucie odpowiedzialności. Gdyby nawet krytyka postępowania władz banku pochodziła od któregoś z członków tej spółdzielni, zwłaszcza w sprawie tak zasadniczego znaczenia — dyrekcja nie ma prawa ograniczać swobody krytyki i narzucać represjami członkom własne poglądy i opinje.

Powszechna depresja cen na światowych rynkach towarowych.

Światowy rynek surowców przechodzi obecnie dość silny i rzecz charakterystyczna **powszechny kryzys.**

Najwięcej się mówi o zbożu, ale i inne produkty są w podobnem położeniu. Dziwnym zbiegiem okoliczności we wszystkich niemal towarach będących przedmiotem handlu światowego zaznacza się obecnie **dość silna zniżka ceny i brak zbytu.**

Tak np. kawa. Brazylja, która zaspakaja w $^3/_4$ częściach zapotrzebowanie światowe ma dziś **16 miljonów worków zapasów,** co odpowiada dwom trzecim konsumcji światowej. Wskutek tego cena kawy kształtuje się dziś niezmiernie nisko. Podobnie rzecz się ma **z bawełną.** Obecne światowe zapotrzebowanie tego surowca tekstylnego wynosi 14—16 miljonów bali. Natomiast produkcja światowa przekracza znacznie tę normę jeżeli uwzględnimy, że Stany Zjednoczone zbiorą około 15 milj. bali, a Indje angielskie i Egipt dadzą również kilka miljonów bali.

Nadprodukcję silną widzimy dalej w cukrze. Tu znowu cukier trzcinowy wywołał wielki przewrót i postawił wprost znak zapytania nad rentownością produkcji cukru buraczanego.

Podobny kryzys przechodzi handel drzewem. Tu destrukcyjnie oddziałał zalew rynków europejskich drzewem sowieckiem sprzedawanem przz organizacje handlowe po cenie uniemożliwiającem wszelką konkurencję.

O zniżce cen można mówić przy gumie, oraz skórach surowych.

Do rzędu artykułów, które dotknięte są kryzysem zbytu zaliczyć należy **miedź, cynk i cynę.**

Zwłaszcza przy cynku rozbicie się rokowań o kartel stworzyło wielce niekorzystną sytuację dla produkcji, gdyż wzmocniło tendencję zniżkową.

Tak przedstawia się obraz obecnej sytuacji na światowych rynkach towarowych.

Traktat z Niemcami pod znakiem zapytania

Finalizacja rokowań z Niemcami, która zdawała się zapowiadać jak najlepiej, utknęła jak wiadomo na martwym punkcie.

W obecnym stanie rzeczy **nie zaszła dotychczas żadna zmiana, którąby wskazywała na poprawę sytuacji.**

Odbywają się wprawdzie ciągle „rozmówki“ między obu delegacjami, ale wszelkie usiłowania rozbijają się o upór strony niemieckiej.

W tych warunkach zawarcie traktatu handlowego stoi pod znakiem zapytania.

Kto wygrał na loterji?

Dalsze, większe wygrane **w** drugim dniu ciągnienia 2-ej klasy 20 polskiej loterji państwowej, padły na numery następujące:

Po 500 zł. Nr.: 11470 31006 72024 154594 200220.

Po 400 zł. Nr. 38840 44461 46436 51646 56264 95655 111697 112145 138196 144732 146130 159910 180144 192228.

Po 300 zł. Nr. 5735 8682 16397 20005 23842 27198 42018 42234 46789 54773 57193 69074 82289 85389 92997 119638 125958 130155 133106 137285 140998 160668 163498 164693 173083 174024 175849 180673 190438 201868 205854 209360.

Akcje bez zmiany.

Giełda akcyjna jak zwykle spokojna, przy tendencji niejednolitej. Notowane **Bank Polski i Elektrownia zwyżkowe, natomiast Tohan zniżkowy, a** Zieleniewski bez tranzakcji. Z papierów procentowych pożyczka inwestycyjna **zwyżkowa** i w większem zainteresowaniu.

Płacono: Bank Polski 173 zł; Tohan 4.50 zł; Elektrownia 44 zł; pożyczka inwestycyjna 117.75 złotych.

Dolar gotówkowy w Krakowie w prywatnych obrotach 8.88½—8.89½ zł; czeki dolarowe 8.89½ do 8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.69, 125.00, 124.38; Holandja 359.44, 360.34, 358.54; Londyn 43.46½, 43.57, 43.36; Nowy Jork 8.88, 8.90, 8.86; Paryż 35.68, 35.17, 34.99; Praga 26.42½, 26.49, 26.36; Szwajcarja 173.10, 173.53, 172.67; Sztokholm 240.30, 240.90, 239.70; Wiedeń 125.34, 125.65, 125.03; Włochy 46.63, 46.75, 46.51; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 213.22.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 125 — Bank Polski 17150, 170.50 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Węgiel 72 — Lilpop 39¼, 39 — Modrzejów 16½ — Ostrowiec ser. B. 64, 65 — Starachowice 21.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 117, 117½ — 5% dolarowa 68, 69 — 5% konwersyjna 49¾ — 5% kolejowa 49 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Radjo.

Niedziela 15 grudnia.

Kraków (312.8). G. 10.15 Transmisja z Katedry Poznańskiej; 11.58 Transmisja sygnału czasu; 12.10 Transmisja z Warszawy; 14 Inż. Łachwa: „Znaczenie doświadczeń nawozowych w gospodarstwie rolnem“; 14.30 „Kontrola wydajności owiec“ — wygł. inż. B. Kączkowski, asyst. Un. Jag.; 15 Dr. Wł. Płoski. doc. Un. Jag.: „Kronika rolnicza“; 15.20 Transmisja z Warszawy; 16.15 Transmisja z Katowic; 17.20 Feljeton p. t.: „Demon gry“ — wygł. p. M. Rusinek; 17.40 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 „Jubileusz Uniwersytetu St. Batorego w Wilnie“ — wygł dr. M. Siedlecki, prof. Un. Jag.; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Wilna; 20.30 Koncert wieczorny, poświęcony muzyce lekkiej; 22 Transmisja z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Poznania; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Poranek symfoniczny. Wyk.: Ork. filharmoniczna, K. Wiłkomirski (dyrek.), oraz soliści: W. Wermińska (śpiew) i T. Michałowicz (wiolonczela); 14 Zebranie wzorowego kółka rolniczego z odczytem prof. S. Biedrzyńskiego p. t. „Uprawa piasków“; 14.40 J. Różewicz: Zbiór kujawiaków odegra orkiestra J. Różewicza; 14.50 Dalszy ciąg zebrania kółka rolniczego; 15.10 Koncert; 16 Pogadanka dla esperantystów; 16.20 Muzyka płyt gramofonowych; 16.40 W stulecie zgonu autora „Świątyni Sybilli“ — wygł. prof. H. Mościcki; 16.55 Muzyka płyt gramofonowych; 17.40 Koncert Reprezent. Orkiestry Pol. Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego; 19 Rozmaitości; 19.25 „Z kraju mantilli i cresu“ — inż. T. Zamoyski; 19.40 Odczytanie programu na dzień następny; 19.58 Sygnał czasu; 20 Słuchowisko z Wilna; 20.30 Koncert popularny; 21.10 Kwadrans literacki: B. Prus „Z legend czarnego Egiptu“; 21.25 Dalszy ciąg koncertu; 22 „Hollywood“ — wygł. p. R. Ordyński; 22.15 Komunikat meteorologiczny; 22.35 Komunikaty PAT.; 23 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Poznań (334.8). G. 10.15 Transmisja z Katedry Poznańskiej. Kazanie wygłosi ks. dr. Kowalski; chór katedralny śpiewa pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego; 18.50 Koncert wokalny: Bogna Miłska (sopran), Kazimierz Czekotowski, art. opery (baryton). Pieśni rosyjskie; 20 Transmisja z Wilna; 20.36 Koncert muzyki romantycznej. Prof. Kons. Z. Jahnke (skrzypce), Prof. Konserw. Z. Lisicki (fortepian).

Katowice (408.7). G. 15 Ks. dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Indyferentyzm“; 15.40 Koncert orkiestry robotniczej zakładów Solvay; 17.15 A. Moszkowski: „Na szachownicy“; 18.30 Audycja literacka z udziałem p. H. Czerniawskiej (recytacje).

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.26½, Londyn 25.11¼, Nowy Jork 5.14.55, Belgja 72.65, Włochy 26.93½, Hiszpanja 71.50, Holandja 207.65, Berlin 123.20, Wiedeń 72.41, Sztokholm 138.85, Oslo 138.07½, Sofja 3.72, Praga 15.27, Budapeszt 90.17½, Białogród 9.12¾, Ateny 6.70½, Konstantynopol 2.42, Bukareszt 3.07½, Buenos Aires 218.00, Helsingfors 12.92½.

Propaganda komunistyczna słabnie we Francji.

Paryż. (PAT). W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem ministerstwa wojny, **minister Maginot** oświadczył, że propaganda komunistyczna w obozach rezerwistów osłabła tak dalece, że na przyszłość postanawia on, że obozy nie będą dozorowane przez żandarmów.

Protest Włoch przeciw wypadkom w Sebenico.

Wiedeń 13. 12 (PAT). Korespondent „Neue Freie Presse" w Belgradzie dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że tamtejszy **poseł włoski Galli zaprotestował w jugosłowiańskim urzędzie** dla spraw zagranicznych przeciwko **wypadkom w Sebenico**, które miały miejsce **podczas uroczystego przyjęcia francuskich sił morskich**, które w ostatnich dniach odwiedziły **port adrjatycki.** Mianowicie podczas przyjęcia **ze strony tłumu miały paść słowa obrażające Mussoliniego i Włochy.**

100 MILJONOWY DEFICYT PARYŻA.

Paryż. (AW.) Budżet m. Paryża w r. b. wynosi trzy miljardy franków. Deficyt w wysokości 300 miljonów franków pokryty ma być częściowo przez skarb, częściowo zaś z podwyżki niektórych podatków. Pozatem podniesione zostaną ceny biletów autobusowych metro i tramwajowych.

VENIZELOS NIE KANDYDUJE.

Ateny, 13. 12. PAT. Venizelos **odmówił zgłoszenia** swej kandydatury na stanowisko prezydenta republiki. Koła polityczne uważają, że **kandydatura Zaimisa** ma największe szanse i że wobec tego partja ludowa weźmie udział w wyborach.

KOMUNIŚCI WTARGNĘLI DO SALI RADY MIEJSKIEJ W BERLINIE.

Berlin, 13. 12. PAT. W czasie trwania pierwszego posiedzenia nowej rady miejskiej **300 komunistów** bezrobotnych zgromadziło się koło ratusza, przyczem część ich **wtargnęła do sali obrad.** Policja usunęła manifestantów.

Nowa republika mongolska.

Wiedeń 13. 12. (PAT). „United Press" donosi z Charbinu, że **w Bargadzie**, w północno-zachodnim okręgu mandżurskim obwołaną została nowa niezależna republika mongolska **z miastem Chailarem** jako stolicą. W kołach politycznych Pekinu oczekują w związku z tem nowych zawikłań pomiędzy Chinami a Rosją. Liczą się także z możliwością interwencji Japonji.

Ostatni oddział angielski opuścił Nadrenję

Londyn, 13. 12. (PAT). Wczoraj popołudniu zdjęto flagę brytyjską z Hotelu Hohenzollern **w Wiesbadenie na znak zakończenia 11-letniej** okupacji Nandrenji przez **wojska brytyjskie.** Ostatni oddział wojsk brytyjskich odszedł w obecności naczelnego dowódcy tych wojsk, **gen. sir Williama Thawaitesa** i francuskiego dowódcy naczelnego **gen. Gillaumata.** Oddział ten przy dźwiękach muzyki odjechał **przez Saarbrücken do Anglji.**

Nowy prezydent i rząd Szwajcarji.

Bern. (PAT.) Zgromadzenie Związkowe wybrało nowych członków rady związkowej: **Mingera**, przywódcę partji mieszczańsko-chłopskiej, na miejsce zmarłego **Scheurera i Meyera** radykała na miejsce Haaba, który zgłosił dymisję. Sędzią związkowym na miejsce zmarłego Egraggena wybrany został dr. Guggenheim. Następnie zgromadzenie przystąpiło do wyboru **prezydenta federacji helweckiej na r. 1930 Prezydentem** wybrany został **Musy.**

———00———

Auburn (Nowy Jork). (PAT). Pięciu więźniów, którzy brali udział wczoraj **w buncie, zmarło. Bunt został całkowicie stłumiony.**

Obstrukcja komunistów na pierwszem posiedzeniu.

PARLAMENTU CZECHOSŁOWACKIEGO.

Praga 12. 12. (PAT.). Dziś w południe odbyło się inauguracyjne posiedzenie izby posłów. Po złożeniu przez posłów ślubowania, które odebrał **premjer Udrżal**, odbyły się wybory do prezydjum izby. Przewodniczącym wybrany został **przedstawiciel agrarjuszy Malypeter,** przewodniczący poprzedniego sejmu, wiceprzewodniczącymi członkowie partyj koalicyjnych. Na znak protestu przeciw temu **ludowcy słowaccy i niemieccy chrześcijańscy socjaliści, którzy poza** komunistami stanowią właściwą opozycję, **opuścili salę.** Komuniści zarówno w czasie składania przysięgi jak i wyborów do prezydjum, urządzili **hałaśliwą obstrukcję za uwolnieniem z więzienia ich przywódców.**

Inauguracyjne zebranie senatu.

Praga, 13. 12. PAT. Wczoraj po południu odbyło się **inauguracyjne zebranie senatu,** którego przewodniczącym został wybrany socjaldemokrata Dr Soukup. Wiceprzewodniczącymi wybrano pięciu członków stronnictw koalicyjnych i szóstego **ks. dra Budaya,** członka słowackiego stronnictwa ludowego. Komuniści, podobnie jak w Izbie posłów, urządzili **obstrukcję.**

Przemysł węglowy w Anglji ulegnie reorganizacji.

DZIEŃ ROBOCZY MA BYĆ ZMNIEJSZONY Z 8-MIU NA 7 I PÓŁ GODZIN.

Londyn 13. 12. (PAT). Rząd ogłosił projekt ustawy o **reorganizacji przemysłu węglowego.** Część pierwsza dotyczy rynków węglowych i tak zarówno w dziale regulowania produkcji jak i zbytu, na **podstawie wspólnego dla wszystkich zagłębi węglowych planu koordynacyjnego.** Część druga zawiera propozycję **zmniejszenia godzin** pracy w kopalniach, przeciwko czemu oponują właściciele kopalń. **Dzień roboczy miałby być zmniejszony z 8-miu na 7 i pół godzin, poczynając od 1 kwietnia 1930 r.** Część trzecia upoważnia urząd przemysłu i handlu do powołania ogólno-krajowego **urzędu przemysłowego,** który badać będzie spory spowodowane ewentualnemi różnicami w interpretacji porozumienia o uregulowaniu płac, oraz warunków pracy i produkcji w kopalniach. **Za projektem ustawy wypowiedział się komitet wykonawczy Związków górniczych, przeciwko projektowi występują konserwatyści,** a liberałowie wypowiadają się przeciwko postanowieniom rynkowym projektu, jako mogącym obciążyć konsumentów na rzecz przemysłu węglowego.

———o———

Prawdziwe oblicze hakaty gdańskiej.

PREZES KOŁA POLSKIEGO W SEJMIE GDAŃSKIM PIĘTNUJE WROGIE STANOWISKO STRONNICTW NIEMIECKICH WOBEC INTERESÓW LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Gdańsk, 13. 12. (PAT). Na posiedzeniu sejmu gdańskiego obradowano m. in. nad interpelacją **prezesa koła polskiego w sejmie gdańskim** dra Moczyńskiego w sprawie niezatwierdzenia przez władze gdańskie **sołtysa, Polaka, w gminie** Postołowo, zamieszkałej niemal wyłącznie przez ludność polską. Dyskusja nad tą interpelacją wykazała ponownie, że wszystkie, nawet najbardziej uzasadnione postulaty polskie, spotykają się w sejmie gdańskim **ze zwartem i wrogiem stanowiskiem stronnictw niemieckich, występujących** zawsze zgodnie **przeciwko interesom ludności polskiej.** Dr. Moczyński poddał **surowej krytyce zachowanie się władz gdańskich wobec ludności polskiej** i przedstawił jej upośledzenie w różnych dziedzinach życia publicznego, opierając swe wywody na licznych dowodach. Kończąc swe przemówienie dr. Moczyński podkreślił, iż obecny senat lewicowy **zachowuje się w stosunku do ludności polskiej bardziej wrogo, niż senat poprzedni.**

———o———

Poselstwo amerykańskie w Polsce ambasadą.

Waszyngton. PAT. Dom Biały wydał następujący komunikat: Poselstwo amerykańskie w Warszawie będzie wkrótce podniesione do rangi ambasady. Krok ten oznacza wzrost **znaczenia Polski w Europie. Prezydent** pośle do senatu nominację obecnego **ministra w Warszawie Steetsona na ambasadora.** Kongres ma uchwalić **różnicę** uposażenia, wynoszącą dla ambasadora 17.000 dolarów rocznie. Oczekiwane jest w Waszyngtonie, **że rząd polski w zamian podniesie swe poselstwo w Waszyngtonie do rangi ambasady.**

KARDYNAŁ GASPARRI NIE USTĘPUJE.

Rzym. (PAT.) Z kół Watykanu oświadczono, że pogłoska **o ustąpieniu kardynała Gasparri i objęciu jego funkcji przez msgr. Pacelli pozbawiona jest wszelkich podstaw.**

ORKAN NAD WIEDNIEM.

Wiedeń. (AW.) Wczoraj wieczorem **burze** szalejące w zachodniej części Europy dosięgły **Wiednia.** Orkan, który trwał przez całą noc i dziś rano osiągał chwilami **szybkość 110 km. na godz. i spowodował liczne nieszczęśliwe wypadki.**

BUDOWA NOWYCH MIAST NAD WOŁGĄ.

Moskwa. CEPS. W Moskwie zakończone zostaną już w dniach najbliższych prace około sporządzania **projektów budowy pięciu nowych miast nad Wołgą.** Roboty około budowy pierwszych z tych nowych miast nadwołżańskich podjęte zostaną **jeszcze w roku 1930.** Nazwy nowych miast nie zostały jeszcze ustalone.

Berlin 13. 12. (PAT). **Przywódcą frakcji nacjonalistycznej Reichstagu na miejsce hr. Westarpa,** wybrany został poseł **Oberfohren.**

Trzecia lustracja gospodarki miejskiej w Łodzi.

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło **trzecią z rzędu** lustrację gospodarki magistratu łódzkiego, którą przeprowadzi inspektor samorządowy Kozłowski. Od wyników tej lustracji zależą dalsze kroki władz nadzorczych w stosunku do samorządu łódzkiego. Chodzi o ustanowienie tam komisarza w miejsce rady miejskiej o większości socjalistycznej.

Dalsze rozwiązania ukraińskiego „Sokoła" w Małopolsce Wsch.

Warszawa 13. 12. (Telef. wł.). Wojewoda lwowski zarządził rozwiązanie ukraińskiego towarzystwa pożarniczo-gimnastycznego pod nazwą „Sokół" w całym szeregu miejscowości na terenie Małopolski Wschodniej, z powodu utraty warunków prawnego istnienia tego stowarzyszenia, oraz z powodu przekroczeń statutowych zakresu działania. Zarządzenie dotyczy m. in. gmin: Krewence i Mosty Wielkie w powiecie żółkiewskim. Rodno w powiecie lwowskim, Wierzbiąża w powiecie sokalskim. Nadto rozwiązano czytelnię „Proświty" w Starym Dzikowie, powiatu lubaczowskiego i w Starym Samborze.

KSIĄDZ JADĄCY DO CHOREGO ZGINĄŁ POD KOŁAMI LOKOMOTYWY.

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł.). W dn. 12 b. m. wieczorem na linji Ozorków—Łęczyca w powiecie łódzkim parowóz najechał na wóz, którym jechał ksiądz Jarczyk z parafji Budzynek w powiecie łęczyckim do chorego. Ks. Jarczyk został zabity na miejscu.

ZNOWU KATASTROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO.

Warszawa. 13 12. (Tel. wł.) **Drogą** powietrzną wracali z Warszawy do Torunia **kapitan-pilot Moszczyński** z mechanikiem **Musiałem.** Już w Toruniu pilot zauważył **wadliwe** działanie motoru i zmuszony był natychmiast lądować w pobliżu dworca. Samolot uległ katastrofie, przyczem **kapitan Moszczyński poniósł śmierć,** zaś mechanik doznał poważnych obrażeń.

———o———

Warszawa. 13 12. (Tel. wł.) Kursujący **między Garwolinem a Warszawą autobus** przewrócił się do rowu. **Trzy osoby ranne.**

Bank Angielski zniżył stopę dyskontową

Obniżenie stopy dyskontowej do 5 od sta, o czem zamieściliśmy depeszę w ostatnim numerze, odnosi się do **Banku Angielskiego a nie Polskiego,** jak to mylnie wydrukowano. **Stopa** dyskontowa Banku Polskiego wynosi obecnie **8 i pół procent.**

Po zamknięciu kroniki.

Jakie przedmioty zakupiono dla Wawelu za 50.000 fr. belg.

Członkowie Rady Nadzorczej Tow. Solvay w Polsce pp. Ludwik Solvay, Filip Auburtin i Emil Tournay-Solvay z Brukseli, zwiedzając Wawel, w uznaniu działalności Kierownictwa Odbudowy, złożyli — jak donosiliśmy — 50 tysięcy franków belgijskich na cele zakupna mebli zabytkowych dla Zamku na Wawelu. Za kwotę tę Zarząd Wawelu w porozumieniu z Dyrekcją Zbiorów Państwowych, **zakupił: sekretarzyk florencki z roku 1687 z bogatemi inkrustacjami z drzewa różnobarwnego, sekretarzyk renesansowy inkrustowany z przedstawieniami figuralnemi, rzeźbioną kanapę wyrobu gdańskiego z wieku XVII., fotel renesansowy włoski i drugi fotel z epoki Ludwika XIII.**

DOUGLAS VALENTINE: 5

Walka o tajemniczy dokument.

Akcja powieści pod tytułem „Walka o tajemniczy dokument“ rozgrywa się na tle Wojny światowej. Bohater dzieła Desmond Okewood, młody oficer angielski w poszukiwaniu za bratem, funkcjonarjuszem defenzywy angielskiej. udaje się do Rotterdamu, gdzie jeden z przyjaciół obu braci, Dick Allerton internowany w Holandji wręcza mu kartkę dziwnej i tajemniczej treści. Okewood dochodzi do wniosku, że jest to jednak szyfrowana wiadomość od brata, który tą drogą daje znać ziomkom i przyjaciołom. że znajduje się w Niemczech — w ciężkiej bardzo sytuacji. Desmond udaje się do hotelu, w którym przeżyje ciężkie przygody.

— Dziękuję panu, nic mi nie jest, — odparł młody człowiek, tym samym stłumionym głosem — zadyszałem się tylko, ponieważ dźwigałem walizkę po schodach. To wszystko.

— Pan przyjechał bezpośrednio przede mną? — rzekłem, przypomniawszy sobie dorożkę, stojącą przed hotelem.

— Tak jest, — odparł, otwierając szerzej drzwi. Zniknął w ciemnej głębi pokoju i w tej samej chwili zatrzasnął drzwi za sobą z hukiem, który rozległ się echem wskroś całego domu.

Pokój mój, tak jak przypuszczałem, znajdował się tuż obok, na samym końcu korytarza. Zionął stęchlizną i wonią dawno niewietrzonego wnętrza, to też czemprędzej podbiegłem do okna i otworzyłem je na oścież. Wychodziło ono na mroczny, wąski kanał; z ciemności rozesłanych ponad jego stojącemi wodami wynurzały się czarne zarysy wielkich łodzi rybackich. dalej widniały kontury wysokich, poczerniałych od starości kamienic. W żadnem z okien nie było ani jednego światełka. Kędyś daleko ten sam zegar, który słyszałem poprzednio, wybił kwadrans — pojedyńczy, jasny dźwięk.

Był to zwykły pokój w „maison meublée“ i zniszczony dywan. spłowiałe i brudne tapety, zmięte firanki, mahoniowe łóżko z dużym „edreton'em“, przypominającym poduszeczkę do szpilek olbrzymich rozmiarów. Całość oświetlała jedynie moja świeczka, której płomykiem szarpał nieustannie podmuch rozhukanego wiatru, wpadającego przez okno do pokoju. Instalacji gazowej lub elektrycznej nie było tu wcale.

Łóżko wyglądało bardzo niezachęcająco, a to w połączeniu z wilgotnawem powietrzem, płynącem z nad kanału nadawało moim myślom ponure zabarwienie.

— Widzisz. — rzekłem sam do siebie — jaki z ciebie osioł! Ty, angielski oficer, znalazłeś się tutaj, w jakimś podłym. szwabskim hotelu, w którym lokaj wygląda na zawodowego kata pruskiego. a w dodatku sam pozujesz na szwaba. Jak myślisz, młody przyjacielu, co oni tu zrobią z tobą, gdy się zjawi „madame“ we własnej osobie i stwierdzi, że podróżujesz za angielskim paszportem? Trzeba przyznać, żeś wlazł w tęga kabałę! A przypuśćmy, że „madame“ wpadnie coś do głowy i przyczłapie tu dziś wieczorem, wykryje prawdę. przywoła na górę rozkosznego Hansa czy Fryca, czy jak się tam ów grubijański lokaj nazywa i każe spuścić cię ze schodów? Czy podejmiesz walkę w tym wąskim korytarzu, mając za sąsiedniemi drzwiami jednego Szwaba, a zapewne wielu innych w pozostałych pokojach? W dodatku korytarz niema drugiego wyjścia! Nie znasz żywej duszy w Rotterdamie, nikt się więc nie dowie, że zniknąłeś z powierzchni ziemi, nikt się też o to nie zatroszczy, przynajmniej z tej strony Kanału.

Mimo podobnych refleksji zacząłem się rozbierać — wówczas zauważyłem, że po lewej stronie łóżka znajdują się małe drzwiczki. Stwierdziłem, że prowadzą do niewielkiego „cabinet de toilette“, ciasnej komórki z umywalną i bardzo brudnem oknem, zasłoniętem żółtym papierem. Otworzyłem je z trudem — z pewnością nikt się o to nie pokusił od wielu lat. Wychodziło na malutkie, w mrocznej głębi leżące podwórko, tworzące zapewne ośrodek, wokół którego zbudowano cały dom. Na dnie znajdowała się kwadratowa, wybrukowana przestrzeń, nie przenosząca pięciu stóp szerokości, zewsząd doskonale zamkniętemi ścianami, z wyjątkiem jednej strony, gdzie widniało suterynowe okienko, a pod niem kilka schodów, wiodących na zewnątrz, zaopatrzonych w żelazną kratę. Z okienka dobywał się blask żółtawego światła. Biło stąd powietrze przesycone wilgocią i chłodem, oraz zapachami brudnej kuchni, zamknąłem przeto okno i wróciłem do pokoju.

Zdjąłem marynarkę oraz kamizelkę i w tej chwili przypomniałem sobie o tajemniczym dokumencie, który otrzymałem od Dicka. Raz jeszcze rzuciłem okiem na zagadkowe słowa:

O drzewo dębowe, dębowe drzewo (zwrot ten wydawał mi się coraz jaśniejszy).

Jakże puste są twoje liście.
Jak Achiles (przez jedno „l“) w namiocie.
Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta.

Co to wszystko znaczy? Czyżby Franek pokłócił się z jakimś współpracownikiem, który szukając zemsty zadenuncjował mego brata, a teraz podjął tak dziwaczny krok, by donieść jego przyjaciołom o losie swej ofiary? „Jak Achiles w namiocie“. Dlaczego nie w „swoim“ namiocie? Bezwątpienia...

Jakiś dziwny odgłos, jakby tłumiony kaszel, przerwał głębokie milczenie hotelu. Serce na chwilę przestało mi bić w piersiach. Nie śmiałem oderwać oczu od ćwiartki papieru, którą, pochylony nad stołem, studjowałem pilnie. Miałem na sobie tylko spodnie i koszulę.

Odgłos powtórzył się znowu — wstrętne gardłowe bulgotanie — następnie posłyszałem szelest lekkich kroków w korytarzu.

Spojrzałem w kierunku drzwi.

Ktoś, czy coś, skrobało po płycie drzwi, gwałtownie, nerwowo...

Klamka szczęknęła głośno. Hałas ten przygłuszył na chwilę ohydny bulgot. Rozległ się szept, który zmusił mnie do jakiejś rekacji, podszedłem więc ku drzwiom, a w tej chwili bulgot zmienił się na zduszony, bolesny okrzyk:

— O Boże! Umieram!

Były to jedyne słowa, które dosłyszałem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Marchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.